Należność p[illegible] a [illegible]szczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 41. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 11 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·[illegible]0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na 3-ciej stronie dzisiejszego numeru podajemy treść memorjału Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie rządowego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

Zasady wychowania moralnego.

W „Głosie Narodu" z dnia 2-go lutego zwróciłem uwagę na to, że w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa jest „brak wskazówek co do ideału wychowawczego nowej szkoły", — i że w nim niema „ani śladu wychowania religijnego, a nawet o wychowaniu moralnem zapomniano". Skutkiem tego zaś, że projekt wszystkie bardziej szczegółowe postanowienia w sprawach szkoły przekazuje ministrowi, trzeba się z tem liczyć, że jak inne rzeczy, tak i ustalanie zasad wychowawczych zostawione będzie ministrowi W. R. i O. P.

Jest to oczywiście nie rozwiązanie wielkiego problemu wychowawczego, ale nawskróś oportunistyczne puszczenie go na flukty zmiennych nastrojów w opinji i walk politycznych. Jeśli się bowiem projekt utrzyma w rządowej redakcji, to każdy nowy rząd będzie mógł swobodnie regulować ideał wychowania moralnego, zależnie od poglądów większości parlamentarnej, która będzie go popierała. Nie będzie zatem mowy ani o ciągłości, ani o stałości zasad wychowawczych. Raz może być u steru rząd katolicki i jego minister WR. i OP. nada wychowaniu charakter religijno-moralny, — jutro zaś może dojść do władzy rząd niekatolicki i wychowanie młodzieży sprowadzić na tory niekatolickie prostem zarządzeniem. Konstytucja z roku 1921 bowiem zastrzega tylko obowiązkowe nauczanie religji w szkole (art. 120), ale nie mówi o zasadach wychowania.

Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństw, tkwiących w tak ujętym projekcie ustawy szkolnej, z niebezpieczeństw realnych, a groźnych, — zgłosił onegdaj ks. prof. Szydelski na sejmowej komisji oświatowej poprawkę do art. 11, że wychowanie w szkołach powszechnych będzie się opierało o zasady „religijno-moralne".

Wiemy już, jaki był koniec tej sprawy. Po wycofaniu się przedstawicieli stronnictw lewicowych i centrowych z komisji z powodu ignorowania ich wniosków przez większość sanacyjną, w obradach nad wnioskiem ks. prof. Szydelskiego wzięli udział prócz przedstawicieli rządu tylko członkowie Stronnictwa Narodowego i BB. Wniosek został odrzucony głosami B. B. Dlaczego?

Trudną jest odpowiedź na to pytanie. Albowiem p. wiceminister Pieracki uważa — jak oświadczył publicznie — tego rodzaju poprawkę za „zbędną" wobec tego, że rząd obecny stoi na stanowisku wychowania religijno-moralnego, — a zaś referent projektu p. Smulikowski oświadczył, że można będzie o tem pomówić przy innym artykule projektu, ale przy którym, — tego nie powiedział.

Widać więc, że przedstawiciel rządu zajmuje w tej sprawie inne stanowisko, niż przedstawiciel BB. Pierwszy uważa wniosek za „zbędny", drugi chowa go pod stół.

Sprawa jednak nie powinna się na tem skończyć. Wniosek ks. prof. Szydelskiego winien wpłynąć na plenum sejmu. Jest bowiem minimalnym postulatem katolików w zakresie wychowania dzieci w szkole powszechnej. Żeby się to jednak stało, najbliższy czas winien być przez katolickie organizacje wykorzystany do uświadomienia społeczeństwu niebezpieczeństw projektu rządowego i do wywarcia nacisku na sfery BB.

Głos mają w tej sprawie ponadto katolickie żywioły w BB. Jeśli „Dzień Polski" uznał za stosowne zaatakowanie Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego za jego memorjał, winien tem bardziej zdobyć się na odwagę wystąpienia stanowczo w stosunku do BB. w sprawie tak jasnej i tak czystej, jak wychowanie religijno-moralne młodzieży.

W najbliższym czasie katolicy z B. B. zdawać będą egzamin z wierności swym przekonaniom katolickim. Z naszej strony otrzymają poparcie, a i uznanie, jeśli się zdobędą na męskie i katolickie wystąpienie.

W. Z.

Artystyczna reparacja zniszczonych szat liturgicznych
Pracownia dla sztuki kościelnej
KOPACZYŃSKI i Ska
Kraków, Bracka 2. — Tel. 123-30.

Zagrożona pragmatyka nauczycielska.

Warszawa 10. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Komisji Oświatowej wysłuchano referatu posła Smulikowskiego o artykułach 12, 13 i 14 projektu reformy ustroju szkolnego, dotyczących szkół powszechnych. Referent ograniczył się do odczytania tych artykułów i bez żadnej motywacji zalecił Komisji przyjąć je z drobnemi tylko poprawkami stylistycznemi (!). Niemniej jednak zaznaczył on, że żywi obawę o dalsze losy szkolnictwa ze względu na pełnomocnictwa, zawarte w ustawie dla ministra i prosi o uspokajające oświadczenie przedstawiciela rządu.

P. Kornecki (Kl. Nar.) omówił obszernie zagadnienie szkół powszechnych w Polsce. Projekt dający nieograniczone uprawnienia w zakresie ustawodawstwa szkolnego **radykalnie zmienia stan prawny.** Mówca podkreśla, że obok dotychczasowych ustaw szkolnych **zagrożona jest pragmatyka nauczycielska,** albowiem minister w okresie reorganizacji szkolnictwa będzie mógł każdego nauczyciela przenieść na zasadzie art. 58 pragmatyki, przez co **zniknie postanowienie o stabilizacji.**

P. Sommerstein (Koło żyd.) również wystąpił przeciwko uprawnieniom ministra, zawartym w art. 14-tym i zgłosił poprawkę, ażeby wyjąć z zakresu pełnomocnictw ministra kwestję zakładania szkół. Analogicznie wypowiedzieli się posłowie Wełykanowicz (Ukr.) i Piotrowski (PPS.).

Wiceminister Pieracki utrzymywał, że obawy o utrzymanie dotychczasowego dorobku są niesłuszne.

Ameryka - Polska 5:0.

KANADA—NIEMCY 5:0.

Rozegrane we wtorek olimpijskie zawody hokejowe w Lake Placid, dały następujące wyniki: **reprezentacja Polski uległa Stanom Zjednoczonym 5:0, Kanadyjczycy wygrali z Niemcami 5:0.**

Polecamy! po najtańszych cenach fabrycznych w wielkim wyborze
Linoleum, Ceraty, Dywany wełniane i pluszowe
Chodniki, Kapy na łóżka Koce i Pledy, Narzuty,
Firanki, Portjery, Chodniki kokosowe,
Płaszcze gumowe i impregnowane

PRZEMYSŁ-LINOLEUM
Kraków, Rynek 10.
Warszawa, Marszałkowska 143. — Bielsko, Wzgórze 20.
50 własnych składów.

Dyskusja rozbrojeniowa trwa.

Włochy popierają tezę niemiecką.

Genewa 10 lutego. Dziś zabrał głos min. **Grandi.** Oświadczył on, że jego zdaniem dwie są drogi, które nie prowadzą do celu. **demagogja rozbrojeniowa i sofistyka rozbrojeniowa.** Zadaniem konferencji jest rozwiązać problem rozbrojeniowy w sposób praktyczny, po myśli zaciągniętych traktatowych zobowiązań, nie pozostawiających żadnych wątpliwości. Nieproduktywna (?) dyskusja nad stosunkiem rozbrojenia do bezpieczeństwa, prowadzi do błędu, jaki on nazywa sofistyką rozbrojeniową. Jest faktem, że bez rozbrojenia niema bezpieczeństwa (?). Praktyczna wartość układów i wymienionych między narodami zobowiązań pokojowych zależy od wyniku tej konferencji. Dalej zwraca się Grandi przeciw systemowi przewagi zbrojeń, gdyż niema w tym wypadku pewności, czy ta przewaga zawsze będzie stała na służbie sprawiedliwości. Chodzi raczej o nadanie prawu większej siły, aniżeli o przyznanie sile większych praw. **Jeśli uzbrojenie różnych państw obniżone zostanie do najniższego poziomu, łatwiejsza będzie wspólna akcja na wypadek zaatakowania jakiegoś państwa, o czem wspomina art. 8 paktu Ligi Narodów.** Grandi oświadczył, że **rząd jego dokładnie zbada projekt francuski.** W następnem zdaniu jednak ostro skrytykował ten projekt, mówiąc o egoizmie politycznym. Grandi podkreślił, że stanowisko Włoch zostało ustalone przez Mussoliniego w dwóch zasadniczych punktach: **równouprawnienie wszystkich państw i wyrównanie sił zbrojnych na poziomie najniższym.**

W dziedzinie zbrojeń morskich domagają się Włochy równoczesnego zniesienia pancerników, łodzi podwodnych i parowców dla samolotów. W dziedzinie zbrojeń lądowych zniesienia ciężkiej artylerji wszelkiego rodzaju i zniesienia czołgów, a w lotnictwie zakazu samolotów do rzucania bomb, zakazu prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej. Poza tem domagają się Włochy rewizji układów międzynarodowych, celem zapewnienia ludności cywilnej bezwzględnie skutecznej ochrony.

Japonja też za rozbrojeniem.

Jako drugi mowca zabrał głos delegat japoński Matsudaira. Wskazał on na obecne zamieszki w Azji wschodniej i zaznaczył, że ze względu, iż sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów, nie będzie się nią bliżej zajmować. Mimo niespokojnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, Japonja poprze **wysiłki konferencji rozbrojeniowej.** Matsudaira oświadczył, że delegacja japońska przyjmuje projekt konwencji jako podstawę dalszych prac. Jakkolwiek Japonja w niektórych gatunkach broni stoi w tyle za innemi państwami Europy zachodniej, to jednak **poprze projekt zniesienia niektórych typów okrętów wojennych, oraz łodzi podwodnych.** Japonja zgodzi się również na zakaz używania gazów trujących i bakteryj, oraz skłonna jest do współpracy nad rozwiązaniem problemu rozbrojenia w tym jednak duchu, aby konwencja nie wystawiała na szwank bezpieczeństwa narodowego.

Ciąg dalszy na stronie siódmej.

WALLACE ZMARŁ.

Londyn 10 lutego. Znany autor licznych powieści kryminalnych, Edgar Wallace, zmarł dziś w Hollywood w Kalifornji w następstwie ciężkiego zapalenia płuc.

O czem piszą inni?...

Błędne informacje o zjeździe sanacyjnych profesorów.

Ze znanym artykułem „Dnia Polskiego“ w sprawie memorjału Senatu Uniw. Jag. polemizuje „Czas“ i oświadcza, że zarzuty postawione przez bratni jego organ

„polegają na błędnych informacjach. Zjazd warszawski był zjazdem prywatnym pewnej liczby profesorów, ale nie zjazdem oficjalnych przedstawicieli szkół akademickich. Senat akademicki nie wydał żadnego „zakazu“ uczestniczenia w nim, tylko zwrócił się (i to jeszcze przed rokiem) do wszystkich profesorów z prośbą, aby się wstrzymywali od występów w sprawach akademickich, któreby mogły uchodzić za wyraz opinji Uniwersytetu w tychże sprawach. Ta prośba sprawiła istotnie, że profesorowie Uniw. Jag. nie wzięli udziału w zjeździe, który składał się z osób prywatnych, a zachodziła możliwość, że będzie traktowany jako zjazd przedstawicieli szkół wyższych. Tak go zresztą traktuje i „Dzień Polski“ na podstawie swoich informacyj.

Senat akademicki wysłał istotnie memorjał do ministerstwa, do sejmu i senatu w sprawie reformy szkolnej (dotykającej bardzo blisko wszystkich szkół wyższych), ale jest absolutną nieprawdą, jakoby memorjał ten był uchwalony pod jakimkolwiek wpływem „czynników politycznych“. Kto to pisze, nie zna tradycyj Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sprawie reformy szkolnej został zresztą zwołany na czwartek zjazd rektorów wszelkich wyższych uczelni, jako jedyne kompetentne ciało do radzenia nad tą sprawą w imieniu szkół wyższych. Na tym zjeździe wyjaśni zapewne minister WR. i OP. znaczenie projektu i wysłucha uwag ze strony istotnych reprezentantów uniwersytetów i politechnik“.

Po tych wyjaśnieniach powinienby „Dzień Polski“ cofnąć swoje zarzuty pod adresem Senatu Uniw. Jag. Udzielił mu ich bratni jego organ i dziennik stojący wiernie przy rządzie. Więc chyba autorytet dla niego bezsporny i wiarygodny.

„Masonerja“ w senacie U. J.

Zupełnie inaczej o memorjale Senatu Uniw. Jag. pisze sanacyjne „Słowo Polskie“ (Lwów).

„Należy zapytać — pisze — co to jest za memorjał. Nosi on firmę Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Adresowany do ciał ustawodawczych, zawiera krytykę i atak (?) na osobę ministra oświaty. Już to samo jest niesłychane, gdy się zważy, że przecie senaty uniwersyteckie podlegają ministerstwu oświaty. Otóż na podstawie zupełnie pewnych danych stwierdzić należy, że memorjał ów jest nietyle memorjałem Uniwersytetu Jagiellońskiego, ile osławionego profesora Kota, któremu senat tej czcigodnej wszechnicy pozwolił użyć swej firmy, tego samego prof. Kota, który był autorem t. zw. protestów brzeskich i którego bliskie stosunki z wolnomularstwem sę notorycznie znanym faktem. P. Kot jest dziś dyktatorem profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pod jego wpływem zabronił poszczególnym profesorom opowiadać się publicznie za projektem nowego ustroju szkolnego. Jest rzeczą znamienną, że jedyny właśnie Uniwersytet Jagielloński nie wysłał swoich delegatów na zjazd profesorów Uniwersytetów polskich, który odbył się w niedzielę 7 b. m. i który pozytywnie ustosunkował się do projektu ustroju szkolnego“.

Senat Uniw. Jag. został tu przedstawiony jako narzędzie prof. Kota i — gorzej — jako narzędzie masonerji. Dlaczego? Tylko dlatego, że nie chciał wziąć udziału w prywatnym — jak „Czas“ pisze — t. j. sanacyjnym zjeździe profesorów. „Słowo Polskie“ wyobraża sobie, że ten niesłychany atak na Uniwersytet Jagielloński steroryzuje profesorów krakowskich. Jesteśmy pewni, że się zawiedzie.

Sanacja, a projekt ustawy małżeńskiej

„Kurjer Wileński“ występuje w obronie radja i p. Saczyńskiego przed K. A. P. w związku z antykatolickim odczytem o projekcie ustawy małżeńskiej.

„KAP — pisze — wolałby, by tylko księża mieli prawo „o—m—a—w—i—a—n—i—a“ projektu. Zadziwiający „objektywizm“.

A teraz pozostawiając KAP na drodze szlachetnego tropienia dalszych „żydów i masonów“ zajrzyjmy na chwilę do prasy „narodowej“. Oto „Gazeta Warszawska“, „Polonja“ i inne pisma tego „obozu“ podają jako rewelację, że na „terenie organizacyj współpracujących z rządem“ i prasy sanacyjnej „coraz wyraźniej, coraz śmielej“ występuje się w obronie nowego projektu prawa małżeńskiego.

A gdzież — zapytamy — ma dostęp twórcza, nowa myśl? Gdzie ma się toczyć rzeczowa dyskusja? Czy w stowarzyszeniu św. Zyty? Końby się uśmiał!

Jakiemi zaś argumentami operuje „dyskusja katolicka“ w pewnych sprawach — wystarczy posłuchać kazania w niektórych kościołach, choćby przez „zawsze zepsute“ radjo, jeżeli już nie mówić o komunikatach KAP“.

Tak w rzeczywistości wygląda stosunek sanacji do projektu ustawy małżeńskiej.

Z dyskusji nad budżetem.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, d. 9 lutego.

Trudno jest nadążyć za dyskusją budżetową w Sejmie. Prowadzona ona jest w takiem tempie, że niema poprostu fizycznej możliwości zastanowić się dłużej nad poszczególnemi jej fragmentami. W Sejmie od kilku dni odbywa się prawdziwy „wyścig pracy“, ale w rodzaju tych, które państwu przynoszą niewielkie korzyści. Niby pracuje się dużo, ale, naprawdę, nikt z tej pracy nie jest zadowolony, nikt nie wierzy w jej celowość, a, natomiast, każdy ma najpoważniejsze wątpliwości co do jej skuteczności. Przeświadczenie o tem zaciążyło nad całą atmosferą sejmową. Beznadziejność stanowi jej dominującą cechę, beznadziejność tak wielka, że nie zdołały ożywić atmosfery sejmowej nawet niektóre przemówienia, wygłoszone przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z wielu mów, wypowiedzianych przy tej okazji, zdaniem naszem, zasługują na podkreślenie dwie: posła Berezowskiego z Klubu Narodowego i ministra spraw wewnętrznych, p. Pierackiego. Przemówienie posła Berezowskiego wyróżniło się bardzo wysokim poziomem, wszechstronnością i szerokiem ujęciem wszystkich zagadnień z dziedziny polityki bieżącej. Nie było to zwykłe przemówienie polemiczne, wyłącznie negatywna krytyka wszystkich zarządzeń władzy tylko dlatego, że władza ta zwalczana jest przez opozycję. Polityce rządowej przeciwstawił program innej polityki, bardziej współczesnej i dostosowanej do wymagań i potrzeb społeczeństwa i bardziej liczącej się z jego nastrojami. To też przemówienie posła Berezowskiego nie było tylko wyrazem poglądów jednego Klubu sejmowego i jednego stronnictwa, ale odtwarzało myśli i nadzieje ogromnej większości społeczeństwa.

Pod koniec dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiał p. minister Pieracki, który całe swoje obszerne przemówienie poświęcił polemice z wywodami mówców opozycyjnych. P. minister dowodził zatem, że w Polsce dzisiejszej niema systemu policyjnego, że administracja daleka jest od tego ducha policyjnego, o którym mówili mowcy opozycyjni, że kwitnie praworządność, że prawo zgromadzeń jest szanowane, a konfiskaty w przeważającej większości są przez sądy zatwierdzane.

Pozatem p. minister Pieracki poświęcił także obszerniejszy ustęp omówieniu stosunku rządu do mniejszości, przyczem zapowiedział, że rząd wobec Ukraińców nie zejdzie ze stanowiska, wyrażonego w poprzedniej jego deklaracji i podobnie, jak gen. Składkowski, zdeklarował negatywny stosunek rządu do wszelkiej działalności nacjonalistycznej, zarówno ze strony ukraińskiej, jak i polskiej.

P. minister Pieracki jest dobrym mówcą, a przytem unika zbyt ostrych wypadów polemicznych, więc przemówienia jego słuchane są nie tylko spokojnie, ale także z pewnem zainteresowaniem. Nie mniej jednak jego punkt widzenia na pewne zasadnicze sprawy, jego stosunek do różnych zagadnień państwowych tak bardzo się różni od stanowiska opozycji, iż trudno się oprzeć wrażeniu, że chociaż jest mowa o jednem i tem samem, to jednak język, w którym obie strony wypowiadają swe zapatrywania nie jest jeden i ten sam. Różnica poglądów jest zbyt wielka, żeby móc mówić o porozumieniu.

Załatwiwszy sprawy polityki wewnętrznej, Sejm przystąpił do następnych działów budżetu, przyczem bez dyskusji załatwiono budżet prezydjum Rady Ministrów i rozpoczęto rozprawy nad budżetem min. rolnictwa. Tematu nie zdołano odrazu wyczerpać. Wśród głosów, wypowiedzianych w tym przedmiocie na posiedzeniu wczorajszem, wybiła się na czoło mowa pos. Czetwertyńskiego. Z górnych regjonów frazeologji na temat harmonji i ładu, panującego w Polsce, przeniosła nas ona na realny grunt bardzo ciężkiej rzeczywistości, której przejmującym obrazem jest obecny stan naszego rolnictwa.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Pos. Fijałkowski domagał się ulg podatkowych oraz obniżenia cen artykułów przemysłowych. Pos. Gruszczyński z Ch. D. omówił stan zadłużenia rolnictwa i przytaczał z tej dziedziny bardzo interesujące liczby. Poseł Madejczyk z Klubu Ludowego mówił specjalnie o położeniu drobnego rolnictwa, poza tem przemawiało kilku posłów z BB. i wreszcie minister rolnictwa, p. Janta-Połczyński.

Rzecz bardzo ciekawa, że minister rolnictwa, tak zwykle zrównoważony i spokojny, dziś jakgdyby nie panował nad sobą. Widocznie krytyka posłów opozycyjnych była bardzo dotkliwa, kiedy pan minister tak żywo na nią reagował. Jeżeli chodzi o konkretne wskazania, to rolnictwo dowiedziało się tyle, że musi walczyć, bo inaczej przestanie żyć. Tak też czyni, niezależnie od rządu i Sejmu, bo tego wymaga instynkt samozachowawczy, wyjątkowo silny w warstwie rolniczej.

A.

Szanghaj.

II. Dzisiejszy Szanghaj, to miasto miljonerów i nędzarzy. Nad zatoką i w dzielnicy międzynarodowej wznoszą się kilkunastopiętrowe gmachy banków, zagranicznych przedsiębiorstw okrętowych, luksusowych hoteli, pierwszorzędnych restauracyj i sklepów. Tam tylko pieniądz posiada wartość. Obojętną jest rzeczą, czy to frank, peseta, funt angielski, czy turecki, jen japoński, czy złoty rubel carski. **Wszechwładnie króluje dolar.** Przysłuchując się rozmowom w restauracjach i cukierniach, na ulicy lub w przystankach portowych — zdaje się, że żądza pieniędzy i złota ogarnęła tu wszystkich ludzi. Ceduły giełdowe z całego świata informują miasto kilka razy dziennie o najnowszych kursach. Na Nankin, czy Dixwell Road w czasie największego ruchu pieszego i kołowego, gdy powozy, auta, tramwaje i riksze pędzą w różnych kierunkach w pogoni za pieniądzem, do przejeżdżających podbiegają uliczni sprzedawcy z ostatniemi kursami giełdy.

Myśl o pieniądzu nie daje spać ludziom w nocy. Kabarety, teatrzyki, dancingi, restauracje, kluby — przepełnione nawet o tej porze wyfraczonymi gośćmi, którzy przy sutej kolacji, szampanie, wydekoltowanych i obwieszonych świecidełkami kobietach i rulecie nie zapominają o interesach. Tam jedyny żywioł dla rybaków łowiących ryby w mętnej wodzie. Od niejednej kilkuminutowej rozmowy zależy miljonowy transport opjum lub zużytych karabinów maszynowych.

Nerwowa gonitwa za pieniądzem i hulaszcze życie w nocy wyczerpują nawet najzdrowszych Jankesów. Po trzech lub najdłużej czterech latach pobytu w tem mieście, każdy z nieopanowanych cudzoziemców, musi wracać do swej ojczyzny. Niektórzy, nieustępliwi, zostają w tem Eldorado dłużej, — by później nie wrócić już nigdy. Ciało bowiem ogólnie wyczerpane, zżera do reszty malarja. Nieostrożnych, którzy piją nieprzegotowaną wodę i nie myją przed spożyciem owoców, a lubią się wałęsać po chińskich zakamarkach, ścina **cholera lub tyfus**, panujący tam nagminnie. Malarji jednak nie można uniknąć. Dzisiejszy — rozległy Szanghaj, wyrósł przecież na nizinnych, częściowo bagnistych polach.

Nędza gości tylko w domach chińskich. Wprawdzie na europejskich ulicach znajdują się liczne sklepy, banki i kantory wymiany chińskie, lecz olbrzymia większość tych skośnookich, brudnych „Synów Kraju Środka“ mieszka w zapadłych, glinianych norach i żywi się rybą, ryżem i herbatą bez cukru. Na wpływający do przystani okręt handlowy rzuca się mrowie łódek i dżonek, by zarobić cokolwiek przy przeładowywaniu towarów. Na zawołanie Europejczyka na ulicy, podbiega niekiedy kilkanaście riksz. Jeden naturalnie tylko odbiega z gościem, ścigany ordynarnemi przekleństwami kolegów.

Stanowczo zadużo jest w Szanghaju tego mrowia warkoczy. Zwabiła ich nadzieja zarobku i pogłoski o hojności Europejczyków, rozsiewane w odległych prowincjach, po utworzeniu koncesyj zagranicznych. Podobno jest ich przeszło dwa miljony. Kto jednak udowodni, że dwa, nie półtora, lub trzy? Takie wrażenie odniesie chyba każdy cudzoziemiec, który ośmieli się przejść poza kolczaste ogrodzenie z drutu, oddzielające dzielnicę chińską od terenów międzynarodowych i zapuści się w kręte, wąskie, cuchnące uliczki Ciapej'u lub Pao-Sian'u. Przekradać się dalej wśród obcego rasą, kulturą, obyczajami i stanowiskiem materjalnem, tłumu — byłoby szaleństwem, kończącem się, w licznych dotychczas wypadkach, śmiercią białego „burżuja-śmiałka“. Szczegółowego wykazu tych odległych uliczek nie zobaczymy na żadnym planie miasta, europejskim, a nawet chińskim.

Dziwnem jest, jak się tam orjentują Chińczycy. Pewien właściciel pięknego warkocza, z którym się zaprzyjaźniłem i w którego towarzystwie nieraz błąkałem się po tym istnym labiryncie, objaśniał mnie, że — „po sklepach“ i napisach na nich. Bardzo możliwe. Kto potrafi rozróżnić sześć tysięcy hieroglifów, a więc znaków, temu nie sprawi trudności zapamiętać jeszcze kilkaset charakterystycznych tablic, czy chorągwi z napisami, zwisającemi z domów.

Dzielnice chińskie, to rozsadniki tyfusu, cholery i dżumy. Z przykrością należy stwierdzić, że władze miasta, mimo znacznych zasobów pieniężnych, w razie wybuchu epidemji, starają się ją stłumić wyłącznie przez izolowanie dotkniętych zarazą terenów od reszty dzielnic.

Niemniej ruchliwe życie wre na rzekach Wan-Pu, Suu-Ciou, a zwłaszcza na rozlewnej Jan Cee Dzian (Yang Tse Kiang). W łodziach chińczycy przychodzą na świat, borykają się z losem w walce o byt i tam umierają. Nędza, głód, czy epidemja przepędza ich niekiedy na falach Jan Cee Dzian za Nankin, do żyznych prowincyj Kjan-Ski i jeszcze dalej do Hu-Pej.

Wiosną i latem z luksusowych łodzi i statków, pływających restauracyj i palarń opjum dolatują dźwięki muzyki i wrzawa bawiących się gości. Rzęsiście oświetlonym, tym wodnym pałacykom przyglądają się ze swych mieszkań-łódek nędzarze Chińczycy, myśląc — że o potędze pieniądza i głupocie białych cudzoziemców.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

To samo mówi Hitler.

Żydowska prasa jest niezadowolona z francuskiego projektu rozbrojeniowego.

„Projekt francuski, — pisze „Nowy Dziennik“ — dopuszcza istnienie armij państwowych, choć półgębkiem żąda ich redukcji. Tu właśnie leży zasadniczo fałszywy punkt francuskiego projektu. Byłby on doskonały, logiczny i... pacyfistyczny, gdyby statuował „międzynarodowego żandarma“ wśród rozbrojonej ludzkości“.

Zanim jednak to się stanie, dobrze będzie naszem zdaniem, jeśli przynajmniej wśród uzbrojonej ludzkości czuwał będzie nad pokojem żandarm.

Bundowska „Folkscajtung“ zwalcza wiadomość, że projekt francuski wywołał wielkie wrażenie.

„Jest to — twierdzi — podwójne kłamstwo. Wniosek nie jest sensacyjny i na nikogo nie sprawił żadnego wrażenia. Wszyscy widzieli, że inicjatywa zerwania konferencji wyjdzie od Francji i dla nikogo nie było tajemnicą, w jaki sposób ona to uczyni... Francja jest przeciwniczką rozbrojenia powszechnego. Nie jest ona jedyną w tym względzie, ale jako największe państwo militarne na świecie, jest ona orędowniczką militarystów całego świata...

Rozbroić się? Z całą przyjemnością. Nikt nie jest tak wielkim przyjacielem rozbrojenia jak Francja. Ale przed ogólnem rozbrojeniem musi przyjść powszechne bezpieczeństwo. Ażeby zaś wszyscy (t. j. Francja i jej sprzymierzeńcy) czuli się bezpieczni, koniecznem jest, ażeby wszystkie wielkie mocarstwa świata swą całą siłą zbrojną gwarantowały nietykalność obecnych granic, absolutną świętość wszystkich postanowień Traktatu Wersalskiego“.

To się nie podoba żydowskim socjalistom. Dopóki traktat wersalski jest w mocy, niema, zdaniem Bundu, mowy o pokoju. Tosamo słowo w słowo mówi Hitler.

Dziś i codziennie „Bagatela“ w Kinoteatrze dźwiękowym

Najgłośniejszy film świata reżyserii W.S. VAN DYKE'A, twórcy „Poganina“ i „Białych cieni“.

Arcydzieło, które swym ogromem przerasta wszystko dotychczas widziane.

TRADER HORN

Film-cud! Film-objawienie! Romans „białej bogini“ w dżungli afrykańskiej.

W roli głównej nieziemsko piękna

EDWINA BOTH

Uniwersytet Jagielloński o ustawie szkolnej.

Donieśliśmy wczoraj o memorjale przesłanym przez Senat Un. Jag. rządowi i sejmowi. Memorjał został rozdany członkom komisji oświatowej. Memorjał ten nadesłał nam korespondent warszawski. Podajemy go w brzmieniu dosłownem:

„Projekt — czytamy w memorjale — ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesiony do Sejmu w dniu 13 stycznia b. r., zawiera cały szereg zasadniczych zmian, dotyczących szkolnictwa średniego, odbiegających bardzo zasadniczo od dzisiejszego stanu rzeczy w tej dziedzinie, a tem samem dotyka pośrednio w wysokim stopniu interesów szkół akademickich, otrzymujących ze szkół średnich młodzież, jaką mają dalej kształcić. Na miejsce dotychczasowych przepisów o kształceniu młodzieży zawiera wprowadzenie nowych, nieznanych i niewypróbowanych form uczenia. A to wszystko ma się stać bez dojrzałych dyskusyj oświetlających doniosłość i skutki dokonanych reform. Co więcej co do szeregu zmian zamierzonych, nie podobna na podstawie projektu wyrobić sobie zdania jak one będą wyglądać w rzeczywistości. **Projekt składa się bowiem z 59 artykułów, w których nieustannie odsyła się do mających z czasem wyjść rozporządzeń Ministra i tym rozporządzeniom pozostawia on uregulowanie wielu najważniejszych zagadnień, normalnie we wszystkich państwach określanych przez ustawę. Takich rozporządzeń Ministra przewiduje projekt 36, a sam ten fakt dostatecznie dowodzi, że jest to projekt ramowy nie dający bynajmniej jasnego obrazu, jak będą wyglądać w rzeczywistości zasadnicze nawet postanowienia zamierzonej reformy?** Pozostawienie najważniejszych spraw rozporządzeniom przyszłych Ministrów, często zmieniających się i skłonnych z natury rzeczy do ulegania różnym tendencjom i wpływom, wprowadza do szkolnictwa stan niepewności i chwiejności, który nie może wyjść mu na dobre.

Stan taki byłby bardzo niebezpieczny dla wszystkich stopni szkolnictwa, a także i dla szkolnictwa wyższego, którego rozwój jest w wysokiej mierze zależny od stanu szkolnictwa średniego. Dlatego też Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, zaznajomiwszy się z treścią druku sejmowego Nr. 451, odczuwa potrzebę wystąpienia z pewnemi uwagami w sprawie **tych ustępów projektu, które dotyczą ustroju szkolnictwa średniego.** Uniwersytet Jagielloński, który przez sześć stuleci odgrywał wybitną rolę w wychowaniu publicznem w Polsce a przez wieki nawet niem kierował, był powoływany niejednokrotnie w dziejach przez rządy polskie a również i przez rządy zaborcze, do wypowiadania swej opinji o zasadniczych sprawach organizacji szkolnictwa. Głos swój podnosił też nieraz, gdy mu potrzebę takiego wystąpienia dyktowało poczucie odpowiedzialności i troska o dobro publicznego wychowania. Dlatego też i obecnie uważa za swój obowiązek rozważyć w niniejszym memorjale przynajmniej te ustępy projektu, co do których tak ze względu na interes publiczny, jak ze względu na bezpośrednią łączność ze szkolnictwem wyższem uważa za obowiązek wypowiedzieć swoje zdanie. Otrzymując ze szkoły średniej młodzież przeciętnie w 19-tym roku życia, zdane są szkoły akademickie wogóle (a Uniwersytet Jagielloński w szczególności) na pracę nad takim materjałem ludzkim, który uformowany został niezależnie od szkół akademickich. Nietylko opinja publiczna, ale i rządy obciążają szkoły akademickie odpowiedzialnością za przygotowanie specjalistów do wyższych placówek pracy zawodowej i państwowej. Niechajże nam będzie wolno zatem (choć niezapytanym, wbrew dotychczasowej tradycji, przez Ministerstwo) wypowiedzieć nasze zdanie o tem, czy uważamy projektowany obecnie sposób przygotowania umysłowego rzesz młodzieży napływających ze szkół wyższych za celowy i praktyczny z punktu widzenia szkół wyższych, powołanych do dalszego kształcenia tej młodzieży.

W niniejszych uwagach ograniczamy się li tylko do wypowiedzenia naszego zdania o projektowanych zmianach co do szkolnictwa średniego.

I. OBCIĘCIE SZKOŁY ŚREDNIEJ O DWA LATA.

Projekt znosi dzisiejsze gimnazjum 8-mio klasowe, aby je zastąpić szkołą 6-cio klasową, podzieloną na 4-ro klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Główną cechą tej reformy jest skrócenie czasu kształcenia ogólnego o 2 lata (a to obejmujące 11-ty i 12-ty rok życia). Nauka w tych dwóch latach skierowana jest do szkoły powszechnej drugiego „szczebla“ programowego, t. j. V. i VI. klasy. Te dwa lata nauki będą niewątpliwie bezcelowe i stracone dla ogólnego wykształcenia młodzieży, która ma następnie iść do gimnazjum.

A to z następujących powodów:

1) Programy drugiego szczebla szkoły powszechnej w większości przedmiotów liczą się i będą się zawsze liczyć z bezpośredniemi zadaniami szkoły powszechnej, która swemu uczniowi musi dać pewną ilość wiadomości sumarycznych. (Dla przykładu nauka geografji w V. i VI. klasie szkoły powszechnej musi dać w krótkim czasie pospieszny skrót całej geografji fizycznej i gospodarczej wraz z obrazem wszystkich części świata — to samo ponownie będzie musiał przerabiać uczeń w gimnazjum: nauka historji obejmuje ogólnikowe wiadomości z historji powszechnej, od starożytności poczynając — to samo ponownie będzie uczeń przechodził w gimnazjum; nauka języka obcego w szkole powszechnej w klasie V. i VI., zresztą zazwyczaj ograniczona do języka niemieckiego jest tak nisko postawiona, że pod tym względem owe dwa lata przeważnie są stracone).

2) Także i metoda nauczania, jedynie dopuszczalna na poziomie szkoły powszechnej, nie obliczona na teoretyczne wyrobienie uniemożliwi należyte wyzyskanie owych dwóch lat dla ogólnego rozwoju umysłowego. Szkoła powszechna, z której w najlepszym razie 10% młodzieży przechodzi na stopień średni, nigdy nie będzie mogła zrezygnować z przystosowania swych metod i programów, tempa i całej atmosfery do 90% swoich uczniów.

3) Dodajmy że przepełnienie wyższych klas szkoły powszechnej z powodu łączenia ich z sąsiedniemi, będzie z konieczności dochodzić do rozmiarów, w których wogóle niepodobna należytą pieczołowitością otoczyć rozwój umysłowy ucznia.

4) Wreszcie: jeśli pominiemy najlepiej postawione szkoły powszechne wielkich miast, to w przeciętnej szkole dobór i poziom nauczycielstwa (nie mówiąc już o mizerji pomocy szkolnych) jest notorycznie znacznie niższy od nauczycielstwa szkoły średniej, kształconego w Uniwersytecie. W przeważnej więc ilości szkół owe dwa lata nauki w przyszłości wypełni uczniowi gorszy niż dotąd nauczyciel i niższe kulturalnie i umysłowo otoczenie.

II. CZTERO-KLASOWE GIMNAZJUM.

Otrzymawszy młodzież w zasadzie w 13 r. życia, zupełnie nieprzysposobioną do abstrakcyjnego myślenia, ma jej cztero-letnie gimnazjum dać wykształcenie ogólne. Nie da się pomyśleć żaden odpowiedni i należyty program, któryby na takiej podbudowie mógł spełnić w tak krótkim czasie swoje zadanie, tembardziej, że projekt narzuca temu gimnazjum jeszcze uwzględnianie „praktycznych potrzeb życia“ i wyrabianie „sprawności w stosowaniu wiedzy do zjawisk codziennych“.

W żadnym przedmiocie tego gimnazjum nie będzie można poruszyć zagadnień głębszych i trudniejszych, a więc sprzyjających prawdziwemu rozwojowi kulturalnemu wobec tego, że młodzież kończyć je będzie w 16-tym roku życia i potem — wyjąwszy swoją pewną specjalność — już z innemi przedmiotami ogólnie kształcącemi się nie spotka.

Do projektu nie dołączono programu dla cztero-klasowego gimnazjum (mimo że Ministerstwo go opracowało i że bez niego niepodobna nabrać wyobrażenia jak w nim mogą być rozłożone i zużytkowane przedmioty ogólnego kształcenia). Wiadomo tylko, że będzie w tym programie łacina, ale ze znamiennym dodatkiem: „wyjąwszy szkoły, które Minister zwolni od łaciny“. Łacina, której ma się nauczyć w czterech latach, obciąży program bardzo poważnie, a nie przyczyni się do ogólnego wykształcenia. Doświadczenia z dzisiejszego gimnazjum humanistycznego, gdzie łaciny uczy się przez lat 5, pokazują, że nauka łaciny ograniczona do takiej ilości lat, nie przynosi zamierzonych rezultatów. Z 4 lat dwa lata muszą być obrócone na pospieszną naukę gramatyki, lektura zaś autorów, na którą zostaje lat dwa, nie zapewni ani ich znajomości, ani nie da wyobrażenia o kulturze klasycznej i humanistycznej; będzie to **przedmiot zmarnowany dla rozwoju umysłowego i czas stracony.** Literatura polska lub historja, zakończona przy poziomie umysłowym 16 roku życia, nie spełni nawet swego celu społeczno-narodowego: przywiązania przyszłej inteligencji do przeszłości narodowej.

Myśl stworzenia typu szkoły średniej dla tej młodzieży, która nie pójdzie do szkół akademickich, jest zdrowa i celowa, ale złączenie w jednej szkole masy młodzieży, która ma na niej skończyć ogólne wykształcenie z temi, którzy dalej będą studjować, odbije się szkodliwie na jednych i drugich: pierwszych obciąży niepotrzebną łaciną, drugim da za mało. Będzie to szkoła licha, niezdolna do dostarczenia społeczeństwu warstwy inteligentnej. Tymczasem nadanie absolwentom takiego „gimnazjum“ szerokich uprawnień **zapełni życie publiczne w Polsce, zwłaszcza urzędy i wojsko warstwą pretensjonalną a niedokształconą i ściągnie życie kulturalne na niski poziom.**

III. LICEUM 2-KLASOWE.

Zapowiedziany podział liceum na kilka różnorodnych wydziałów według „grup przedmiotów“, pozwala przewidywać, że to będą studja specjalne mające przygotowywać do poszczególnych studjów wyższych. Nie będzie to już w swych podstawach szkoła ogólnie-kształcąca. Uczeń wydziału filozoficznego już nie będzie miał do czynienia z matematyką ani naukami przyrodniczemi; na odwrót uczeń wydziału matematycznego lub przyrodniczego zapewne nie usłyszy już o historji ani literaturze; wreszcie uczeń wydziału neofilologicznego będzie ograniczony do jeszcze ciaśniejszej specjalizacji. Jeśliby się zaś dla zaradzenia tym brakom uzupełniało programy poszczególnych wydziałów innemi przedmiotami to zrobi się z tego twór bardziej chaotyczny od dzisiejszych dwóch najwyższych klas gimnazjalnych.

Zresztą i zamierzona specjalizacja w niektórych grupach przedmiotów budzi poważne obawy: Uniwersytet od wpisującego się na jego fakultet nie oczekuje przygotowania specjalnego, **ale solidnego przygotowania ogólnego,** na którem studjum akademickie w szybkiem tempie powinno rozwinąć specjalizację. Jak n. p. można sobie wyobrazić specjalizację liceum obliczoną na przyszłego studenta prawa?

Projekt wychodzi z założenia że wystarczy dopiero w dwóch ostatnich latach średniego kształcenia mieć oko zwrócone na studja wyższe, bo „teoretyczno-naukowe nastawienie w większym stopniu powinno mieć miejsce dopiero po ukończeniu 17 r. życia“. Jest to mylna rachuba. Jeśli się przez odpowiednie metody i programy w kilku poprzedzających latach nie przygotuje młodzieży do abstrakcyjnego myślenia (a cztero-klasowe gimnazjum nie jest zdolne do tego), to lata licealne same nie wystarczą przy konieczności opanowywania materjału specjalnego a bardzo obfitego. Nie można się tu łudzić analogją do francuskiej klasy najwyższej t. zw. „filozofji“, czy „matematyki“, gdyż tam się buduje na bardzo gruntownej nauce dwóch cykli niższych, trwających lat 6, organicznie z sobą złączonych, i to przy metodzie wyrabiającej od początku myślenie teoretyczne i przy ostrej selekcji młodzieży od najniższych klas.

Używając dla wyższego gimnazjum nieokreślonej nazwy „liceum“, niesłusznie powołuje się projekt na tradycje polskie. W Polsce nazwę liceum stosowano dawniej (n. p. zamojskie, warszawskie, krzemienieckie) li tylko do zakładów, łączących wyższy stopień kształcenia średniego z częścią studjów uniwersyteckich: przed wojną zaś światową — do zakładów żeńskich, nie dosięgających pełni programu gimnazjalnego.

IV. SELEKCJA W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Projekt chlubi się tem, że do gimnazjum otwiera drogę najszerszej masie po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, przyczem nie przewiduje żadnych egzaminów wstępnych. Pod tym względem gimnazjum stać się ma automatycznie kontynuacją szkoły powszechnej. Będzie przeładowane liczebnie i zasypane tłumem, w którym pod względem zdolności i przygotowania nie poczyniono doboru. **Niema też w projekcie przepisu, aby ukończenie tego gimnazjum zależało od jakiegokolwiek egzaminu.**

Natomiast przewiduje się wydatniejszą selekcję przy dopuszczaniu do liceum, nieokreśloną wprawdzie w projekcie żadnym rodzajem egzaminu, ale faktem, że licea nie będą stanowić normalnej nadbudowy gimnazjów, że ich zatem będzie mniej i że będą skupione w większych środowiskach, gdzie jest więcej gimnazjów. Kryje się w tem niebezpieczeństwo uprzywilejowania tylko sfer miejskich i to zamożnych. **Syn chłopski, aby się dostać na studja wyższe, musi po skończeniu swej szkoły wiejskiej iść do miasteczka na drugi szczebel dwuletni, potem do miasta powiatowego na 4-ro letnie gimnazjum, potem do większego miasta do liceum, aby wreszcie dostać się do miasta uniwersyteckiego.** Tak projekt, unikając selekcji przez egzamina dające najlepsze pole wybicia się zdolniejszej młodzieży, wprowadza **selekcję uzależnioną od miejsca zamieszkania i zamożności.** Następstwem reformy będzie m. i. taki fakt, że liceum pedagogiczne, z którego ma wychodzić nauczyciel wiejski, będzie głównie zapełnione przez żywioł miejski, wątpliwe czy dla tego celu najlepszy.

V. ZAMKNIĘCIE 8-MIO KLASOWYCH GIMNAZJÓW FILOLOGICZNYCH.

Projekt odznacza się niebywałą w polityce oświatowej państw współczesnych bezwzględnością: na rzecz ustroju niewypróbowanego, którego zarys ogólnikowy wymyka się z pod gruntownej oceny jako niedość wypełniony treścią (z powodu nieogłoszenia programów), niszczy ustrój dotychczasowy choćby wadliwy ale przecież zapewniający pewne rezultaty pomyślne. Projekt przewiduje za 6 lat likwidację wszelkich szkół innego ustroju, a już z najbliższym rokiem szkolnym ma się zacząć likwidacja 8-o klasowego gimnazjum filologicznego, którego kilkanaście zakładów istnieje w b. zaborze austrjackim i pruskim wskutek usilnych zabiegów rodziców i społeczeństwa. **Przykro dotyka fakt, że w narodzie o tradycjach humanistycznych wbrew życzeniu społeczeństwa, bez żadnej rzeczowej racji, zamykać się ma te zakłady, dostarczające, jak to w Uniwersytecie Jagiellońskim nieraz stwierdzono, najlepiej przygotowaną młodzież do studjów uniwersyteckich.**

W uzasadnieniu art. 7 projekt powołuje się na to, że Polska musi „się liczyć ze stanem istniejącym w państwach europejskich, przedewszystkiem sąsiednich“. Dlaczegóż projekt w stosunku do szkoły średniej nie liczy się ze stanem w państwach sąsiednich, które obok prób z gimnazjami skróconemi zachowały 8-mio a nawet 9-cio klasowe gimnazjum (Prusy)? **Dlaczego pod tym względem zmuszone ma być społeczeństwo raczej do solidaryzowania się z naszym wschodnim sąsiadem?** Bezwzględne zamykanie 8-o klasowych gimnazjów nie może u nas być kompensowane nawet przez inicjatywę prywatną społeczeństwa, wobec zastrzeżenia Ministrowi określania organizacji i programów wszystkich szkół i pozostawienia tylko jemu swobody zakładania szkół eksperymentalnych.

VI. TRUDNOŚCI FINANSOWE I SPOŁECZNE.

Wreszcie należy zauważyć, że ustawa ma być wedle założenia projektu wykonaną w ciągu 6 lat, licząc od 1 lipca 1932 roku. Pewną jest rzeczą, że urzeczywistnienie jej będzie musiało dużo kosztować. Jak wygląda jej przygotowanie finansowe, niewiadomo. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że mogą pod tym względem powstać poważne trudności. Oby tylko nie wstrzymały tak radykalnej przebudowy naszego szkolnictwa na początku lub w połowie drogi, bo byłby to stan rzeczy z wszystkich najgorszy.

Trzeba się również liczyć z tem, że urzeczywistnienie projektu musi pociągnąć za sobą poważne redukcje personalu nauczycielskiego w szkołach średnich ogólno-kształcących oraz utrudnić znalezienie pracy studjującym obecnie na wydziałach filozoficznych, zwłaszcza w dziedzinie humanistyki, jak i tym, którzy będą w przyszłości tam napływać w liczbie znacznie wyższej, niż dotąd, a to z powodu tych wielkich ułatwień, jakie wprowadza projekt, o ile chodzi o wstęp do szkół wyższych w charakterze studentów zwyczajnych.

Wszystkie poruszone powyżej wątpliwości są zagadnieniami wymagającemi wszechstronnego i rzeczowego rozważania ze względu na przyszłość naszej oświaty. Niestety, nie dano ciałom kompetentnym sposobności do wzięcia udziału w dyskusji.

(Fakt, że na Komisji Oświatowej Sejmu w dniu 28 i 29 stycznia wysłuchano przemówień PP. Kwiatkowskiego, Drzewieckiego, Nawroczyńskiego, Arnolda i Kapuścińskiego — nie może być uważany ani co do sposobu ich powołania, ani co do zawezwania ich w ostatniej chwili za ekwiwalent opinji ciał fachowych). Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego uważa też za wielką lukę w przygotowaniu ustawy, że nie zasięgnięto opinji szkół wyższych w tej sprawie i to opinji szkół jako takich, a nie choćby kilku profesorów. Aby choć w części wypełnić tę lukę Senat Akademicki przesyła Ministerstwu niniejszy memorjał, prosząc o wzięcie go pod rozwagę, zanim jeszcze izby ustawodawcze przystąpią do głosowania nad projektem“.

Sanacyjny zjazd profesorów szkół wyższych.

Odbyty w niedzielę ub. w Warszawie zjazd sanacyjnych profesorów szkół wyższych (na którym brakło przedstawicieli tylko Un. Jag.) opowiedział się w zasadzie **za „autonomją“ uniwersytetów, ale równocześnie także za projektem ustawy o szk. akademickich, zredagowanym przez lwowskie „Tow. Kultury Akademickiej“ (!), który autonomję ogranicza.** W końcu po wyrażeniu uznania rządowi za jego projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, wybrano „stałą delegację“, która ma tych spraw pilnować. — Zostali do niej powołani — jak donosi „Kurjer Czerwony“: prof. St. Ehrenkreutz, prof. M. Michałowicz, prof. Br. Rydzewski, prof. St. Zakrzewski; członkowie z Krakowa: — prof. K. Rouppert, prof. St. Skoczylas; z Lublina — prof. L. Białkowski, prof. Ig. Czuma; ze Lwowa — prof. K. Chyliński, prof. Z. Czerny, prof. St. Niemczyski, prof. K. Stefko; z Poznania — prof. E. Frankowski, prof. T. Kurkiewicz, prof. St. Różycki, prof. J. Sypniewski; z Warszawy: prof. S. Arnold, prof. R. Błędowski, prof. Fr. Czubalski, prof. W. Dąbrowski, prof. W. Świętosławski, prof. B. Stefanowski, prof. J. Ujejski; z Wilna — prof. W. Jasiński i prof. Br. Wróblewski.

Na ziemiach Rzplitej.

Małżeństwa w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu trzeciego kwartału roku ubiegłego zawarto w całej Polsce 53.962 małżeństw, z czego 22.373 w województwach centralnych, 8.306 we wschodnich, 7.900 w zachodnich, oraz 15.333 małżeństw w województwach południowych.

Największą ilość małżeństw, mianowicie 6.146 zawarto w woj. lwowskiem. Na drugiem miejscu znajduje się woj. kieleckie — 5.075, na trzeciem Kraków — 4.712, na czwartem miejscu woj. łódzkie — 4.149, na piątem — województwo warszawskie, w którem zawarto 4.091 małżeństw.

Niebywały incydent w uniwersytecie lwowskim.

W ostatnich dniach, jak donosi „Kurjer Lwowski“, zaszedł w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, niesłychany wprost wypadek, który został już skierowany do Senatu Akademickiego, gdzie zapewne odpowiednio zostanie załatwiony. Oto w dniu 23 ub. m. na ćwiczeniach prof. Kleinera miał referat o Sienkiewiczu student W. Huss, który podniósł ogromne znaczenie powieści Sienkiewicza dla wychowania narodowego młodzieży polskiej.

W czasie dyskusji nad referatem zabrał głos stypendysta niejaki Wolfstal, który miał czelność w ten sposób się odezwać: „Ciągle się tu tylko mówi o tej polskości, że naprawdę można się tu polskością wyżygać“. Należy zaznaczyć, że Wolfstal jest komunistą.

Gen. Januszajtis skarży M. S. Wojsk.

Emerytowany generał dywizji Marjan Żegota-Januszajtis, b. dowódca 12 dyw. piechoty, wystąpił do Trybunału Administracyjnego ze skargą, domagając się uchylenia orzeczenia M. S. Wojsk., mocą której przeniesiony został w stan spoczynku. Gen. Januszajtis został przeniesiony w stan spoczynku na mocy decyzji komisji superrewizyjnych, jako niezdolny do służby wojskowej.

Gen. Januszajtis, uważając się za zdrowego i zdolnego do służby wojskowej, kwestjonuje fakt spensjonowania go, jako sprzeczny z art. 76 pragmatyki o służbie oficerskiej.

Ostatnie przesłuchanie Gorgonowej.

We wtorek rano sędzia śledczy przesłuchał po raz ostatni Gorgonową. Przesłuchanie to miało charakter formalny i trwało bardzo krótko. Gorgonowa odbyła już pierwszą naradę z swym obrońcą, dr. Akserem w gabinecie sędziego śledczego. Za kilka dni narada zostanie powtórzona.

Pogłoska, jakoby Gorgonowa była chora nie odpowiada prawdzie. Lekarskie badanie wykazało pomyślny stan jej zdrowia.

Akta, dotyczące sprawy mordu w Brzuchowicach, obejmują 400 stron pisma i stanowią 2 duże tomy.

———:oOo:———

17-LETNI CHŁOPIEC RATUJE 3 TONĄCYCH. Podczas ślizgawki na jeziorze Rozalja, gm. janowskiej na Wileńszczyźnie, pod ciężarem ślizgających się załamał się lód. Do wody wpadło 3 chłopców i 2 dziewczęta. Zarządzona niezwłocznie akcja ratunkowa przy pomocy włościan i ślizgających się chłopców, zakończona została pomyślnie. Niejaki 17-letni Wacław Gilewicz z narażeniem własnego życia wyciągnął tonące dziewczęta, oraz jednego chłopca. Dwóch innych chłopców wyciągnęli włościanie. Wszystkich odwieziono do szpitala. Bohaterskiemu chłopcowi urządzono owację.

B. POSEŁ-KOMUNISTA SKAZANY ZA STRZAŁY DO POLICJI. Znany komunista b. poseł Żarski skazany został w swoim czasie przez sąd okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową a dodatkowo na tyleż lat za strzały do policji. Od wyroku tego założył kasację prokurator. Sąd Najwyższy wyrok uchylił przekazując sprawę do ponownego osądzenia.

Sąd apelacyjny skazał Żarskiego za strzały do policji na 6 lat ciężkiego więzienia.

ZE STRACHU PRZED WILKAMI STRACIŁ MOWĘ. Na kupców Abrama Karlana i Seidsznura jadących przez las, na drodze pomiędzy Rakowem a Iwienicami na Wileńszczyźnie napadło kilka wilków. Jeden wilk wskoczył na sanie i rzucił się na Kaplana, który zdołał zasłonić się laską. Seidsznur zranił tymczasem wilka nożem. Po przyjeździe do wsi okazało się, że Kaplan w skutek przestrachu stracił mowę.

ZAMARZŁ NA WOZIE. W związku z ostatniemi silnemi mrozami zanotowano koło Wilna jeden wypadek zgonu. Mianowicie gospodarz Aronowicz uległ w czasie jazdy śpiączce, a koń jego powrócił do domu ze zmarzniętym na śmierć właścicielem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Tryumf polskiej produkcji filmowej!

„Uciecha“ Starowiślna 16. — Na ekranach dwu kinoteatrów dźwiękowych — „Wanda“ św. Gertrudy 5.

Genjalny twór stanowiący nowy etap polskiej kinematografji dźwiękowej. — Arcydzieło o potężnym rozmachu inscenizacji, które tak pod względem mistrzowskiej techniki reżyserji, jak i koncertowej gry artystów jest bezwzględnie rewelacją doby współczesnej

BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Porywający dramat miłosny osnuty na tle bohaterskich, pełnych bezgranicznego poświęcenia walk sprawiedliwości z przestępstwem. — — Główne postacie kreują:

Maria Bogda, Adam Brodzisz, Zula Pogorzelska
Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz, Paweł Owerło.

Reżyser M. Waszyński, Muzyka H. WARSA, Chór Warsa

Sceny pełne słonecznego humoru, akcja o niezwykłem napięciu, nader dowcipne djalogi, dancingi, zachwycające śpiewy chóralne i solowe, wszystko to czyni z filmu te o prawdziwie mistrzowskie arcydzieło.

Ceny w obu kinach jednolite. — Początek seansów równocześnie w obu kinach o g. 5, 7, 9'10 w niedzielę o g. 3.

Echa tragedji łodzi podwodnej „M. 2“

Angielska marynarka wojenna urządziła na pełnem morzu w miejscu katastrofy uroczystości żałobne za duszę członków załogi „M-2“. Ilustracja przedstawia chwilę, gdy marynarze angielscy rzucają w miejscu, gdzie na dnie morza spoczywa zatopiona łódź podwodna, wieńce żałobne.

Z całego świata.

Sprawa połączenia Cerkwi prawosławnej z Kościołem anglikańskim.

Od kilku miesięcy przedstawiciele Kościoła anglikańskiego rozpoczęli ponowne rokowania o połączenie się z pewnemi grupami schyzmatyckiego Kościoła Wschodniego i sekty starokatolików. Plan tego zjednoczenia musiałby być akceptowany przez przedstawicieli duchowieństwa. Tu jednak powstają nieprzewidziane trudności. Pomijając bowiem dość silną opozycję przeciw planowi - zwolenników zjednoczenia, powstała ostatnio trzecia jeszcze grupa z biskupem anglikańskim Dr. Wormanem z Manchesteru na czele, pragnąca w Kościele anglikańskim reform, zmierzających do przyznania kobietom prawa wypełniania funkcyj kapłańskich. Nie wiadomo zatem, czem się może zakończyć ten spór. W każdym razie kwestja połączenia Cerkwi z Kościołem anglikańskim nie jest sprawą najbliższej przyszłości. (KAP.).

Koncert Paderewskiego w Nowym Jorku

wobec 20.000 publiczności.

W olbrzymiej sali w Madison Square Garden w Nowym Jorku odbył się koncert Paderewskiego. Dochód z koncertu przeznaczony został na rzecz bezrobotnych muzyków. Koncert zgromadził około 20 tys. publiczności, która przyjmowała artystę polskiego owacyjnie. Suma uzyskana z koncertu wynosi około 10 tysięcy dolarów.

Lasy i trawy płoną w Australji.

W południowo-zachodniej części Australji, w Nowej Południowej Walji wybuchł pożar lasów i trawy. Obserwacja z aeroplanu wykazuje beznadziejność sytuacji, nakazując pozostawienie ogromnej połaci ziemi na pastwę szalejących płomieni. Nim nadejdzie marzec, zachodnia część Z. P. Walji zwana „Far West“ zostanie całkowicie zniszczona. Wielka liczba dóbr wraz z inwentarzem i bydłem padła ofiarą płomieni. M. in.: „The Meadows“ — 14.000 owiec, 58.000 akrów ziemi; „Springfield“ — 17.000 owiec, 86 500 akrów ziemi; Lyndhurst — 2000 owiec, 22.500 akrów ziemi. Liczne oddziały mieszkańców całkowicie wycieńczone beznadziejną walką z ognistym frontem, zrezygnowały ostatecznie, pokładają jedyną nadzieję w raptownej ulewie.

PISARZ DUŃSKI SPRZEDAJE SWE DZIEŁA NA WÓZKU WARZYWNYM. Otto Lütkem, pisarz duński, cieszący się dość dużą popularnością, znalazłszy się ostatnio w ciężkich warunkach finansowych, znalazł sposób, by ożywić sprzedaż swych książek.

Załadowawszy swemi książkami ręczny wózek, sam ciągnąc go, przebiegał główne ulice Kopenhagi, sprzedając książki. I choć zabroniono mu uprawiania tego rodzaju handlu — reklama odniosła pożądany skutek. Książki Otto Lütkema są poszukiwane teraz w księgarniach.

DŁUGA WĘDRÓWKA POCZTÓWKI. Z Marsylji donoszą do paryskiego „Matina“ o niezwykle długiej, chyba rekordowej wędrówce karty pocztowej. Dnia 8 września 1915 r. p. Megy, dzisiaj inwalida wojenny, a wówczas sierżant w 5-tej kompanji 159-go pułku piechoty wysłał z frontu bojowego pocztówkę z nagłówkiem „Correspondance des armees de la Republique“ do swego przyjaciela, p. Fouques, mieszkającego w Martigues pod Marsylją. Otóż pocztówka ta, na której widnieje bardzo wyraźnie tak adres nadawcy, jak i adres odbiorcy, doszła do rąk p. Fouques dopiero dnia 16 stycznia b. r., a więc znajdowała się w drodze przeszło lat szesnaście!

CZY WIECIE, ŻE... — Według danych Międzynarodowego Instytutu Statystycznego liczba zgonów, spowodowanych przez chorobę raka zwiększyła się od roku 1914 prawie dwukrotnie i sięga obecnie 1 miljona wypadków śmiertelnych w ciągu roku na całym świecie. — Pierwsze wrotki pojawiły się w użyciu w 1760 roku na balu w Antwerpji, szczęście jednak nie sprzyjało tancerzowi, który je miał na nogach, gdyż rozpędzony, wpadł na lustro, rozbił je na kawałki i sam się przytem pokaleczył dotkliwie.

O pokój i rozbrojenie moralne.

W Genewie jednocześnie z konferencją rozbrojeniową rozpoczęły się obrady międzynarodowej Unji Studjów Katolickich, których tematem był również pokój i rozbrojenie moralne. Obrady odbywały się pod protektoratem ks. biskupa Bessona z Lozanny. Przemawiali prócz ks. biskupa Bessona, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, p. Oskar Halecki, prezes polskiej Unji, ks. prałat Beaupin, przedstawiciel Unji francuskiej, Jan Eppstein, sekretarz Unji brytyjskiej i ks. Jerzy Schreiber, profesor wydziału teologicznego uniwersytetu w Münster. Wszystkie przemówienia miały na celu przypomnienie ideału ewangelicznego pokoju i zasad moralnych chrześcijańskich, oraz zaznajomienie zebranych z wysiłkami Kościoła w tym kierunku i uwypuklenie stanowiska Papieży w tej sprawie.

Tego samego dnia, w łączności z wyżej zanotowanym zebraniem zostały odprawione Msze św. na intencję pokoju w katedrach w Birminghamie, Glasgowie, Liverpoolu i Edinburgu.

Komitet ljońskiego związku „Amities Francaises“ zaproponował, by co drugi piątek w każdym miesiącu odprawiano Msze św. w kaplicach cudzoziemskich na intencję powszechnego pokoju.

Cały świat, zbrojny w siłę modlitwy, pragnie stawić czoło strasznemu widmu wojny. Warszawa zamanifestowała swe stanowisko zebraniem Koła Polek pod przewodnictwem hr. Zamoyskiej, której gorący apel do kobiet polskich znalazł szeroki oddźwięk w prasie całego kraju. (KAP.).

———:oOo:———

Rola masonerji w rewolucji i walce z Kościołem w Hiszpanji.

Dr. Tusquets ogłasza w jednem z pism barcelońskich ważne dane, dotyczące roli masonerji w przewrocie i w walce z Kościołem w Hiszpanji.

Masonerja wzmocniła w tym kraju swą działalność pod rządami dyktatury Primo de Rivery, albowiem rząd dyktatorski, który z jednej strony wywołał reakcję, z drugiej nie dbał o śledzenie ruchów tajnych stowarzyszeń. W tym czasie założył Wielki Wschód hiszpański, na którego czele stoi prof. De Buen z Sewilli, 5 lóż większych oraz cały szereg małych. Podczas gdy w 1922 roku w Hiszpanji istniało 33 loże, w roku 1927 było ich 85, a w roku 1931 aż 106. Szczególnie silnie rozwinęła się działalność masonerji w Katalonji i Andaluzji. Masonerja stała się też głównym ośrodkiem duchowym walki z katolicką dynastją hiszpańską i z Kościołem. W dniu głosowania w parlamencie nad antykościelnymi artykułami konstytucji na ręce prezydenta Zgromadzenia Narodowego nadesłał Wielki Wschód depeszę z instrukcją, by wszyscy członkowie lóż masońskich głosowali za tymi artykułami.

Odbywający się obecnie w Hiszpanji „Kulturkampf“, kierowany przez masonerję, nie postępuje wszakże zupełnie po myśli swych przywódców. Np. zarządzenie ministra oświaty usunięcia ze szkół krzyży i obrazów świętych napotyka na tak stanowczy sprzeciw ze strony uczniów i rodziców, że nie może ono w wielu wypadkach być w praktyce stosowane. Zdarzył się cały szereg faktów, gdy uczniowie i rodzice zmusili władze szkolne do zaniechania wykonania tego zarządzenia, względnie do przywrócenia dawnego porządku. Dla przykładu przytaczamy wydarzenia w Toledo, Walencji, Murcji, Valladolid, Vizoaj, Zaragozie, Cuency i Caceres. Najlepszym dowodem wielkiego zakłopotania rządu z powodu takiego stanowiska ludności wierzącej jest fakt, że ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało ogłaszania wiadomości o faktach oporu przeciw temu zarządzeniu, a za wywołanie strajku szkolnego grozi niezwykle ostremi karami. (KAP.)

Do pieca trzeba opału dokładać co pewien czas bo choć początkowo żar sypie, to jednak później bezwzględnie stygnie. — Tak samo przedstawia się pogoda i trwałość małżeńska. — Należy stale wywoływać wrażenie, że jedna strona o drugiej ma wieczne staranie i w drobnych nawet szczegółach myśli o jej wygodach i zapobiega brakom. Ulubiona perfuma żony czy puder, gdy się kończy już — jakieś mydełko do golenia, czy woda kolońska męża, przynieione w porę do domu, niby w prezencie, choć ze wspólnej kasy, głaszczą. Czynią też efekt silny, że strona obdarowana jest objektem stałego zainteresowania.

Drogerja — Perfumerja — Skład apteczny

im. św. Teresy — STEFAN HYŁA — Kraków, ul. Wiślna 6.

Telefon 138-09

poleca: perfumy, wody kolońskie (także na wagę), pudry, mydła, kremy, wszelkie kosmetyki, grzebienie, szczotki, przybory do golenia, pasty do zębów, puderniczki, farby do włosów.

Stale na składzie: leki, zioła, świeży tran i opatrunki.

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Żądać w aptekach i drogerjach.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 11 lutego.

Czwartek 11: Matki Boskiej z Lourdes.
Piątek 12: 7 Założycieli Serwitów.
Piątek 12: wschód słońca o godzinie 7.18, zachód o 17.11.

———o———

KONIEC KARNAWAŁU. Tegoroczny karnawał, szczególnie krótki, obfitował w reduty i bale, oraz najrozmaitsze mniejsze zabawy, urządzane przez związki i organizacje. W porównaniu z ubiegłemi latami, zabawy tegoroczne były mniej liczne i w skromniejszych rozmiarach, toteż i efekt finansowy był znacznie słabszy.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 30 stycznia do 5 lutego spędzono na targi: buhaji 232, wołów 104, krów 138, jałówek 180, cieląt 818, owiec 1, kóz i baranów —, nierogacizny 1171, razem 2644 zwierząt. Sprzedano na konsumcję miejscową 2552 sztuki, na konsumcję innych gmin 92. W porównaniu z poprzednim tygodniem były więcej 102 sztuki bydła i 32 nierogacizny, zaś 119 cieląt mniej. Wszystkie sztuki sprzedano. Jakość bydła średnia. Ceny bez zmian.

ZMARŁA NA DWORCU KOLEJOWYM. Dnia 9 bm. o godz. 15 pociągiem osobowym przyjechała na stację kolejową Kraków-Grzegórzk Teresa Ptak (lat 62), zam. w Mścijowicach pow. Kraków i nagle zasłabła. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Fizyk miejski, przybyły na miejsce, orzekł, że śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca i polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

PCHNIĘTY NA DOROŻKĘ SAMOCHODOWĄ. Tadeusz Nawrocki l. 20, student Uniw. Jag. zam. przy ul. Wielopole 20 idąc w kierunku poczty ze swym kolegą został przez niego pchnięty na dorożkę samochodową. Nawrocki, upadając wybił szybę samochodu a odłamki szkła skaleczyły my dotkliwie rękę. Rannym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

FATALNY UPADEK. Kazimierz Hwajoł l. 58, robotnik, idąc mostem zwierzynieckim w kierunku ul. Kościuszki pośliznął się a upadając złamał sobie lewą nogę. Ofiarę wypadku przewieziono na II komisarjat policji, gdzie lekarz Pogotowia założył Hwajdowi szynę i przewiózł go do szpitala chirurgicznego.

POKALECZYŁ SIĘ W ARESZTACH. Pogotowie Ratunkowe wezwano wczoraj na ul. Józefińską do piątego Komisarjatu PP., gdzie przytrzymany i przesłuchiwany pod zarzutem kradzieży z włamaniem Golik Jan nożykiem do golenia pokaleczył sobie piersi w kilku miejscach. Lekarz Pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy orzekł, że rany są lekkie i pozostawił go w aresztach policyjnych.

WYPADKI W SAMOCHODACH. Franciszek Slapak, dorożkarz, zgłosił w policji, że dnia 9 bm. o godz. 17.20 stojąc na stanowisku przy ul. Starowiślnej, został najechany przez samochód wojskowy Nr 4, prowadzony przez szeregowca Cieślika Franciszka z V Djonu Samochodowego w Dąbiu. U dorożki zostały połamane dyszle, a koń lekko skaleczony. Wypadku w ludziach nie było. — Józef Piekulski, kierowca samochodu ciężarowego, przejeżdżając ul. Starowiślną zawadził o uliczną latarnię gazową. Auto zostało lekko uszkodzone.

ARESZTOWANIE TRÓJKI RABUSIÓW. Organa policyjne przytrzymały w Mielcu Stanisława Walasa (lat 22), Jana Dragana (l. 26) i Jana Nowaka (l. 20), wszystkich z gminy Izbiska, którzy onegdaj napadli na drodze polnej na terenie gminy Podborze na Jana Strychała z Wadowic Dolnych i po ubezwładnieniu go zrabowali mu 10 zł. Sprawców odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ LEŚNEGO. Wczoraj popołudniu znaleziono w lesie w Roztoce Wielkiej, pow. Nowy Sącz, zwłoki Wojciecha Pustułki, leśnego lasów hr. Stadnickiego. Na zwłokach nie znaleziono żadnych śladów obrażeń.

POŻAR ZNISZCZYŁ ZABUDOWANIA GOSPODARCZE. Wczoraj wieczór zniszczył pożar w gminie Ikrynów w pow. tarnowskim zabudowania gospodarcze Antoniny Czerniak, Wojciecha Błyskola, Ludwika Galuszki i Jana Viszy, wyrządzając szkodę na 8000 złotych. Dochodzenia ustaliły, że pożar powstał skutkiem podpalenia, którego dopuścili się Józef Orjasz i Jan Lelita. Podpalaczy aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) czwartek 11 bm. Magdalena Samozwaniec: O czem młoda rozwódka przed ślubem wiedzieć powinna; piątek 12 bm Dr Bolesław Skarzyński: O witaminach (z obrazami świetln.); niedziela 14 bm. prof. dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (l. Krzak gorejący). Początek o godzinie 7 wieczór.

Z PODRÓŻY PO AZJI MNIEJSZEJ. Odczyt na ten temat wygłosi prof. Uniw. Jag. dr. Tadeusz Kowalski, staraniem Pol. Tow. Geograficznego, w piątek 12 bm. o godz. 18, w sali Instytutu Geograficznego przy ulicy Grodzkiej 64.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Baltazar“ (ceny zniżone).
Piątek 12. II.: „X—33“ (ceny zniżone.
Sobota 13. II.: „Ifigenja w Aulidzie“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W daleki świat“.
WANDA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).
SZTUKA: „Rio-Rita“ (w gł. roli Bebe Daniels).
APOLLO: Sterowiec L. A. 3.
KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).
ADRIA: „Księżyc w Montanie“ (w gł. roli Joan Crawford).
SŁOŃCE: „Tarzan. Władca Dżungli“. Dwie serje razem 14 aktów.
WARSZAWA: „Arlekinada życia“. Erna Morena i Henryk George.
UCIECHA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę, 13 bm. występuje teatr krakowski z sensacyjną premjerą arcydzieła helleńskiej poezji dramatycznej „Ifigenją w Aulidzie“, której wystawienie stanie się niezawodnie doniosłem wydarzeniem w artystycznem życiu Krakowa. Zespół złożony z pp: Zaklickiej (Ifigenja), Żmijewskiej (Klitajmestra), Burnatowicza (Menelaus). Dąbrowskiego (Poseł), Kułakowskiego (Starzec), Nowakowskiego (Agamemnon) i Szymańskiego (Achilles), pracuje od kilku tygodni pod reżyserskim kierunkiem Dyr. T. Trzcińskiego nad realizacją „Ifigenji“, w której główny nacisk położono na stronę psychologiczną i rzeźbę poetyckiego słowa, nie pomijając zaakcentowania potężnych efektów scenicznych i napięcia dramatycznego, rzadko — w tej sile — spotykanego w literaturze dramatycznej świata.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, znany pianista-wirtuoz wystąpi, na ogólne żądanie publiczności, po raz drugi w czwartek, **dnia 11 bm., w sali Bolońskiego,** wykonując arcydzieła Chopina (nowy program). W koncercie przyjmie udział świetna recytatorka Irena **Ruszczycówna.**

Bilety w cenie od Zł. 1.80 do 5.50 (łącznie z garderobą) są już do nabycia w kasie przy sali.

DOBERT SOETENS, znakomity francuski skrzypek-wirtuoz, którego występ zeszłoroczny w Krakowskim koncercie symfonicznym wzbudził niezwykły entuzjazm — da się słyszeć w piątek, dnia 12. b. m. w sali Bolońskiego. Bilety w cenie od Zł. 1.30—4.50 są już do nabycia w kasie przy sali.

Opieka nad Ziemią św.

O. Anatol Pytlik, Zakonu Reformatów, jen. Komisarz Ziemi św. na Polskę, wydał ostatnio odezwę do społeczeństwa polskiego, w której zwraca uwagę na konieczność otoczenia świętych miejsc specjalną opieką. Do dzieł, które jej potrzebują — czytamy w odezwie — należą: **„70 kościołów i miejsc świętych** po całej Ziemi świętej, jak w Nazaret, w Betleem, w Jerozolimie itd., przez 7 wieków oddanych przez Kościół w opiekę franciszkańskiego zakonu; **49 parfij,** rozrzuconych po Palestynie, Egipcie, Armenji, Syrji i na Cyprze, do których należy przeszło 100 tysięcy ludzi, mówiących 12 różnymi językami; **90 kościołów misyjnych i kaplic,** w których Ojcowie głoszą Ewangelję; **61 szkół i zakładów naukowych,** do których uczęszcza przeszło 6 tysięcy dzieci; **69 klasztorów i domów zakonnych** daje pomieszczenie blisko 500 franciszkańskim misjonarzom; **500 zakładów** daje przytułek 11 tysiącom biednym opuszczonym; **2 sierocińce** wychowują 150 dzieci; **9 hospicjów** daje pomieszkanie licznym pielgrzymom ze wszystkich krajów. **Liczne zakłady dobroczynne** dają biednym odzież, pożywienie i inną, zapomogę“.

Akcja pomocy koncentruje się w „Krucjacie“. Tylko przez uzyskanie jak najwięcej członków do tej Krucjaty można prowadzić to wielkie dzieło Ziemi świętej. Krucjata czyli „Armja Krzyża św.“ jest to stowarzyszenie, potwierdzone przez samą Stolicę Świętą. Członkowie Krucjaty składają dobrowolną ofiarę corocznie na korzyść Ziemi św., oraz swoje modlitwy. Na mocy dekretów Papieży mają oni udział w niezliczonych modlitwach i innych dobrych uczynkach, pełnionych w Ziemi św. przez zakonników, wiernych i pielgrzymów. Tak żywi jak zmarli mogą być członkami Krucjaty. Ktoby chciał zostać członkiem wieczystym składa jednorazowo 100 zł. — otrzymuje dyplom. Przeszło 25 tysięcy Mszy św. odprawia się za dobrodziejów Ziemi św. w miejscach świętych w Jerozolimie, Nazarecie, Betleem itd.

Zgłaszać się pod adresem: „Generalny Komisarjat Ziemi św. na Polskę, Kraków, ul. Reformacka 4, O. Anatol Pytlik O. F. M., Gen. Komisarz Ziemi św. na Polskę“. Konto PKO. Kraków, Nr. 410.080. Telefon Nr. 155-74.

Od soboty 6-go lutego b. r. w Kinoteatrze „ŚWIT“

Wspaniały film na nowszej produkcji!
Jeden z najlepszych obrazów obecnego sezonu!

W DALEKI ŚWIAT
Rapsodja w słowie, muzyce i obrazach.

Wspaniały ten film prowadzi nas naokoło świata przez kraje najróżniejszych narodów kuli ziemskiej, a to zacząwszy od Polski przez Niemcy, Rosję, Szwecję, Norwegję, kraje arktyczne Islandję, Anglję, Holandję, Francję, Portugalję, Włochy, Szwajcarję, Bałkan, Grecję, Turcję, Egipt, Afrykę, Kapland, Palestynę, Georgję, Persję. Tybet, Himalaje, Indje, Wyspy Sunda, Chiny, Pustynię Gobi, Japonję, Hawai, Kraj ogniowy, Amerykę Południową, Brazylję i Stany Zjednoczone. — Przed widzem przesuwają się obrazy, dające mu poznać nietylko rozmaitość krajów i zamieszkujących je ras ludzkich, tempo życia i rozmach pracy ludzkiej, wspaniałe pomniki twórczego umysłu ludzkiego — lecz także piękno samej przyrody.

Początek przedstawień w dnie powsz. o g. 5 — 7 — 9, w niedzielę o godz. 3 — 5 — 7 — 9
Ceny miejsc od 50 gr. do 2 Zł. — Zniżki dla Urzędników, Wojskowych i Akademików

Ciunkiewiczowa nie będzie zwolniona z aresztu śledczego.

Nieprawdziwe wiadomości o sensacyjnym zwrocie śledztwa. — Wiadomości ze Zbąszynia. Na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

W dniu wczorajszym wrócił z Warszawy do Krakowa naczelnik tutejszego wydziału śledczego p. Polak, który w Warszawie prowadził dochodzenia w kierunku ustalenia, w jakich sferach obracała się tam Ciunkiewiczowa i co u niej zauważono z biżuterji i futer. Jakkolwiek wyniki dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy, to jednak dowiadujemy się, że **o jakimkolwiek sensacyjnym zwrocie śledztwa w kierunku kradzieży dotychczas niema mowy. Władze nie natrafiły dotąd na żadne ślady, któreby skierowały sprawę na tory dokonanej kradzieży.**

Wielkie natomiast znaczenie dla toku śledztwa będą miały wiadomości, jakie wczoraj nadeszły z urzędu celnego w Zbąszyniu, który stwierdził, że **nie zauważył on ostatnio, aby granicę przekraczała jakakolwiek osoba posiadająca większą ilość biżuterji i futer, jak to zgłoszono w doniesieniu o kradzieży w Grand Hotelu w Krakowie.** Nieścisłą jest pogłoska o mającem nastąpić zwolnieniu z aresztu śledczego Ciunkiewiczowej za kaucją w wysokości 100.000 zł. Jak się bowiem dowiadujemy, **w obecnem stadjum śledztwa niema mowy o wypuszczeniu Ciunkiewiczowej na wolną stopę, nawet za kaucją.**

Sędzia śledczy Dr Wątor przesłuchał wczoraj Ciunkiewiczową, która przebywa nadal w szpitalu więziennym. Stan jej zdrowia znacznie się poprawił, gorączka zupełnie ustąpiła, tak, że lekarze przewidują rychłe i zupełne jej wyzdrowienie.

———oOo———

Z TEATRU „BAGATELA“. Już w piątek 12 bm. premjera prześlicznej operetki Straussa „Czar Walca“ w wykonaniu znakomitej operetki warszawskiej, która do Krakowa zjeżdża z całym swoim zespołem, w liczbie 45 osób. W skład zespołu wchodzą pierwsze gwiazdy stolicy jak Mankiewiczówna, Bębowski, Horski, Redo, Szczawiński i inni. Kapelmistrz Kochanowski, reżyser Wł. Julicz. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

VASA PRIHODA, jeden z najgenjalniejszych skrzypków-wirtuozów doby współczesnej, którego sława rozbrzmiewa na obu półkulach świata, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w sobotę 13-go bm. w Starym Teatrze.

———oOo———

Koncerty szkolne w Krakowie.

Z inicjatywy znakomitej artystki-śpiewaczki, P. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej, powstał przed trzema laty Komitet organizacyjny koncertów szkolnych i podjął zadanie krzewienia kultury muzycznej w kołach młodzieży najwyższych klas szkół średnich za pomocą artystycznych audycyj muzycznych o zgóry zakreślonym planie. Projekt P. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej spotkał się z uznaniem i poparciem Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego oraz Prezydjum miasta Krakowa. Dzięki przyznanym od tych czynników subwencjom można było przystąpić do urządzania bezpłatnych koncertów dla młodzieży w formie poranków sobotnich w ciągu miesięcy zimowych. W dwóch ostatnich latach koncerty te odbywały się w złotej sali Domu katolickiego. Plan zasadniczy objął trzyletni okres z podziałem na muzykę słowiańską w roku pierwszym, niemiecką w drugim roku, muzykę włoską, francuską i hiszpańską w roku trzecim. Programy poszczególnych audycyj opierają się na najcenniejszych dziełach odpowiednich narodów, z możliwie szerokiem uwzględnieniem różnych rodzajów i form muzycznych w wykonaniu najbardziej powołanych sił artystycznych. W ten sposób młodzież szkół średnich klas piątych, szóstych i siódmych zdobywa pogląd na całokształt starszej i nowszej muzyki europejskiej. Każdy koncert poprzedza stosowna prelekcja informacyjna, mająca za zadanie pouczyć o właściwościach danej epoki względnie danej szkoły muzycznej i zwrócić uwagę na tkwiące w dziełach, objętych programem, czynniki piękna. Nie ulega wątpliwości, że młodzież wypełniająca ogromną salę Domu katolickiego wynosi z tych koncertów znaczne korzyści kulturalne, że rozbudza się w niej muzykalność i zmysł estetyczny. Dzięki niestrudzonej energji i zapałowi krzewienia w społeczeństwie kultury artystycznej zdołała inicjatorka tych koncertów, p. Helena Zboińska-Ruszkowska doprowadzić do wypełnienia planu pierwszego trzylecia koncertów szkolnych. Niestety bardzo skąpe fundusze, otrzymywane z wielkim trudem na ten cel z Ministerstwa Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. w części zaś od Magistratu miasta Krakowa i z Funduszu Kultury Narodowej nie pozwalają Komitetowi koncertów szkolnych i jego pełnej poświęcenia organizatorce na rozwinięcie szerzej pomyślanej akcji w tym kierunku, akcji niezmiernie pożądanej w interesie kultury społeczeństwa.

Krwawe ostatki.

Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do Kosocić pod Krakowem, gdzie w czasie zabawy przyszło do bójki między kilku robotnikami. Bójka przybrała fatalne następstwa dla trzech braci Pietruszków z Rajska, którzy zostali dotkliwie pobici i poranieni nożami przez niewykrytych dotąd przeciwników z Piasków Wielkich. **Daniel Pietruszka l. 39, kupiec otrzymał ranę kłutą w okolicę serca, od której zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.** Jan i Stefan Pietruszkowie, stolarze, lżej poturbowani, zostali opatrzeni i przewiezieni do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Edward Solarz (l. 23) robotnik, który w czasie zabawy na Dąbiu został zraniony nożem w prawe ramię. Po opatrzeniu skierowano go do szpitala.

———oOo———

WYNIESIENIE MAŁŻEŃSTWA DO GODNOŚCI SAKRAMENTU.

Odczyt na powyższy temat wygłosi Ks. Prof. Dr. A. Bukowski, dziś we czwartek o 7.15 wiecz. w Domu Katolickim. Wstęp 50 gr., a dla słuchaczy wyższych uczelni i starszej młodzieży gimnazjalnej — wolny.

CZEMU KATOLICY SĄ NIEUSTĘPLIWI?

O podstawach religijnych małżeństwa wygłosi w Domu Katol. (Straszewskiego 18) dnia 11 lutego (czwartek) o godz. 7.15, Ks. Dr. A. Bukowski, prof. U. W. wykład pt. „Wyniesienie małżeństwa do godności sakramentu“. Karty wstępu przy kasie w cenie 50 gr. Dla słuchaczy wyższych uczelni i klas wyższych szkół średnich wstęp wolny.

Życie gospodarcze.

Redukcje i urlopy.

Katowice, d. 9 lutego.

Wczoraj odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja w sprawie projektowanego zwolnienia 1.011 robotników huty „Falva“ w Świętochłowicach oraz 1.340 robotników huty „Bismarck“.

Po wysłuchaniu wywodów obu stron komisarz zezwolił na zredukowanie 260 robotników z huty „Falva“, jak i też na „zurlopowanie“ z tejże huty na przeciąg 2 miesięcy 751 robotników. W ten sposób do kwietnia br. 1 011 robotników znajduje się na bruku.

Pozatem zezwolił komisarz na zredukowanie 340 robotników oraz na „zurlopowanie“ 1000 robotników z huty „Bismarck“ na przeciąg 2 miesięcy.

Wreszcie odbyła się u komisarza jeszcze jedna konferencja w sprawie zamierzonej redukcji 125 robotników w fabryce śrub i nitów Fitznera w Siemianowicach. Przedstawiciel fabryki motywował wniosek dyrekcji tem, że firma nie otrzymuje żadnych zamówień. Po wysłuchaniu protestu ze strony przedstawicieli rady załogowej komisarz zezwolił na zwolnienie 80 robotników na przeciąg 2 miesięcy. W razie, gdy sytuacja w fabryce w tym czasie nie ulegnie polepszeniu, dyrekcja winna zwrócić się do komisarza dem. z ponownym wnioskiem o zwolnienie.

Zarząd huty „Królewskiej“ zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego z prośbą o zezwolenie na redukcję 1459 robotników. Celem rozstrzygnięcia tej sprawy wyznaczył komisarz demobilizacyjny na dzień wczorajszy konferencję, lecz w ostatniej chwili konferencja ta została z powodów technicznych odroczona na piątek, dnia 12 b. m.

Dalszy spadek obrotów handlowych Polski z zagranicą.

Podane wczoraj cyfry bilansu handlowego za styczeń, zamykającego nadwyżkę wywozu wartości 12.854 tys. zł. wskazują na dalsze zmniejszenie zarówno importu, jak i eksportu.

W porównaniu z grudniem zmniejszył się zwłaszcza przywóz artykułów spożywczych, jak ryżu, tytoniu, kawy, herbaty i kakao, dalej futer surowych, rud żelaznych, maszyn i aparatów oraz surowców włókienniczych.

Równocześnie jednak spadł eksport cukru, bekonów, jaj, zboża, trzody chlewnej, drobiu, drzewa, węgla, benzyny i nawozów sztucznych, wyrobów przemysłu metalowego i włóknistego. Stosunkowo nieznacznie (o 500 tys. zł.) wzrosła wartość eksportu masła, ołowiu i konfekcji.

W ciągu jednego zatem miesiąca wywóz towarów z Polski zmniejszył się o przeszło 24 milj. zł., przywóz zaś o przeszło 10 miljonów. Tą drogą uzyskane zostało saldo dodatnie w bilansie styczniowym.

Projekty rządowe w sprawie zaległości podatkowych

Min. rolnictwa p. Połczyński oświadczył w dyskusji budżetowej Sejmu nad preliminarzem jego resortu, że rząd przygotował kilka projektów ustaw dotyczących zaległości podatkowych. Projekty te są następujące:

1) Projekt ustawy o **odroczeniu i rozłożeniu spłaty zaległości podatków państwowych i niektórych komunalnych;**

2) Ustawa o **przejęciu egzekucyj administracyjnych przez władze skarbowe,** obejmująca świadczenia publicznego prawa w zakresie administracji państwowej, komunalnej i ubezpieczeń społecznych;

3) ustawa o **ulgach w egzekucji sądowej** przeciw gospodarstwom rolnym, łącznie z wstrzymaniem egzekucji nieruchomości do jednego roku.

4) ustawa o wprowadzeniu przepisów o **najniższej cenie licytacyjnej.**

Przyznawanie ulg w zakresie zaległości podatkowych zależeć będzie, jak już wiadomo, od każdorazowej decyzji ministra skarbu względnie rolnictwa, którzy w tym kierunku mają otrzymać od Sejmu pełnomocnictwa. Ponadto stosowaniem tych ustaw mają się zająć komitety wojewódzkie.

Karygodna dowolność wymiarów podatku drogowego.

Ogólnikowy przepis ustawy. — Ciężar utrzymania dróg przerzucają gminy na barki nielicznych jednostek. — Nieformalne i nieważne nakazy płatnicze.

Na podstawie ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 r. (Dz. ust. R. P. z 1921 roku Nr. 6) po myśli art. 29-go, który brzmi: Dla budowy i utrzymania dróg gminnych mogą Rady gminne, względnie miejskie, oprócz opłat w gotówce, uchwalać obowiązkowo dla mieszkańców gmin świadczenia drogowe w robociźnie pieszej i środkach przewozowych **nakładają Rady gminne specjalny podatek drogowy, w dowolnej wysokości, na wszystkich posiadaczy gruntowych.**

Według art. 30 do świadczeń drogowych w naturze mogą być pociągani wszyscy mieszkańcy gmin, **opłacający podatki bezpośrednie, w stosunku do wysokości opłacanych przez nich podatków bezpośrednich.**

Tego rodzaju **ogólnikowe brzmienie ustawy,** która nie określa ściśle do jakiej wysokości mogą Rady gminne uchwalać świadczenia drogowe, wprowadza **karygodną dowolność w uchwalaniu tego podatku.**

Rady gminne skwapliwie korzystają z tego ustawowego upoważnienia, gdyż w rzeczywistości **cały ciężar utrzymania i budowy dróg** w myśl art. 30-go **mogą przerzucić na barki tych, którzy płacą najwyższe podatki bezpośrednie.**

Jak bardzo niesprawiedliwe jest tego rodzaju załatwienie sprawy można się przekonać na przytoczonym przykładzie:

Pewien znany przemysłowiec krakowski, który na swoje nieszczęście nabył przed laty **około 500 mg. lasu w Pogorzycach, pod Chrzanowem,** mówię na nieszczęście, bo nie tylko, że zagwoździł włożony do tego interesu znaczny kapitał, nie tylko, że nie czerpie z tego lasu najmniejszych dochodów, gdyż z braku pozwolenia na wyrąb lasu musi jeszcze do administracji dokładać, oraz płacić znaczny podatek gruntowy wraz z wszelkiemi dodatkami, to jeszcze **gmina, która jedynie czerpie korzyści z tego lasu** (z uwagi na istniejący serwitut leśny na rzecz tejże) **nałożyła na właściciela lasu podatek drogowy w kwocie zł. 940.— za 1 rok.** Kwota ta w stosunku do opłacanego z tego lasu podatku gruntowego wynosi **212 %.**

Natomiast ci, którzy dróg gminnych najwięcej używają jak n. p. **właściciele drobnych gospodarstw płacą zaledwie grosze, a względnie nic nie płacą,** gdyż nałożone na nich świadczenia drogowe **mogą odrobić w naturze,** a czy kiedy i jak to odrobią, to już nikogo nie obchodzi.

Dowolność Rad gminnych sięga dalej, gdyż w myśl art. 31. świadczenia drogowe w naturze, może gmina na zasadzie uchwały Rady gminnej zatwierdzonej przez samorządową władzę nadzorczą **zastąpić opłatą w wysokości pokrywającej koszty najmu, robocizny pieszej lub środków przewozowych.** Zamianę tę stosują gminy z reguły, przyczem koszta najmu robocizny pieszej, oraz środków przewozowych **przyjmują znacznie wyżej, aniżeli faktycznie się za nie płaci w danej okolicy.**

Wedle najnowszego orzeczenia Najw. Trybunału Adm. z 8/I. 1932 L. rej. 6927/31 Rady winne w uchwale pociągającej mieszkańców do świadczeń drogowych w naturze **wskazywać, jakie świadczenia w naturze na mieszkańców nałożono i w jak sposób zamieniono te świadczenia na opłaty w gotówce.** Płatnikowi należy też podać, czy opłata ta jest **ekwiwalentem tylko** za świadczenia robocizny pieszej, czy też **także za świadczenie środków przewozowych.**

O ile więc w nakazie zapłaty Urząd gminny tego nie uwidocznił, nakaz taki ze względów zasadniczych **jest nieważny,** gdyż nie podaje w nim podstawy opodatkowania.

Z przykrością muszę podnieść również fakt, że **nasze Urzędy gminne wiejskie nie mają pojęcia o tem, jak powinien wyglądać prawidłowy nakaz zapłaty** i tak n. p. urząd gminny w Pogorzycach w nakazie swoim z dnia 23/12 ubr. oprócz tego, że **nie podał podstawy opodatkowania, nie podał również terminu, do którego nałożony podatek drogowy winien być zapłacony, jak również i terminu wniesienia odwołania, a tem samem nakaz taki z braku wymogów formalnych przewidzianych przez Ustawę jest prawnie nie ważny.**

Jak z powyższego widać, Ustawa drogowa wprowadziła **daleko idące dowolności w wymiarze podatku drogowego,** przez co daje Radom gminnym możność uchwalenia wysokości podatku według własnego widzimisię, co też Rady gminne czynią z lekkiem sercem, gdyż cały niemal ciężar tego podatku mogą przerzucić na barki jednostek, które i tak w gminie płacą najwyższe podatki, mimo że z dróg gminnych może najmniej korzystają. **Dr. St.**

24 b. m. Bank Polski wypłaci dywidendę.

Bank Polski rozpocznie wypłacanie dywidendy od akcyj w dniu 24 b. m. to jest następnego dnia po zatwierdzeniu wniosku Rady Banku przez walne zgromadzenie, które odbędzie się 23 b. m.

Wypłacane będzie po 12 zł. od jednej akcji 1-ej emisji i 10 zł. od jednej akcji II-ej emisji.

Anglicy obniżają cenę węgla

w odpowiedzi na redukcję płac na Śląsku.

Angielscy eksporterzy węgla obniżyli w ostatnich dniach cenę węgla eksportowanego na rynki skandynawskie o 1 i pół szylinga na tonnie. Zniżka ta ma być „konkurencyjną“ odpowiedzią kopalń angielskich na obniżenie płac górników polskich. Jak wiadomo bowiem rynki skandynawskie są najważniejszym terenem rywalizacji między węglem angielskim i polskim.

Pełna lista losowania pożyczki budowl.

Na życzenie, wyrażone ze strony Czytelników, podajemy pełną listę wylosowanych w dniu 1 b. m. obligacji 3% premjowej pożyczki budowlanej. Wylosowano:

1 premję 250.000 zł. — Nr. 297712.

1 premję 50.000 zł. — Nr. 273164.

10 premij po 10.000 zł. — Nry 29705, 186064, 638162, 672618, 628054, 960071, 254695, 323356, 753556, 298984.

100 premij po 1.000 zł.—Nry 73514 591130, 635757, 959928, 562653, 929443, 40896, 66226, 46119, 99441, 259531, 528313, 132557, 909272, 510861, 470533, 19069, 689006, 263791, 574226, 711289, 313647, 178283, 258823, 925120, 127819, 301166, 194904, 875207, 556973, 599489, 953638, 366593, 713910, 783039, 83382, 819699, 817773, 523143, 135184, 269054, 61895, 645392, 211778, 465117, 610163, 610923, 866372, 40585, 116928, 656791, 644278, 299476, 675473, 403307, 378488, 275966, 599988, 883822, 832652, 468669, 390639, 789204, 543504, 208015, 473978, 451318, 93334, 141187, 977917, 37228, 566133, 140670, 528052, 985041, 20406, 493154, 714909, 320787, 689760, 362118, 882016, 890120, 607762, 865760, 295359, 97936, 981450, 520586, 629990, 563305, 310184, 563305, 629990, 520285, 981450, 97936, 699304, 864027, 458181, 990532.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków, 10. 2. (PAT). Giełda: 4 proc. pożyczka dolarowa 46.50; 4 proc. inwestycyjna 86.25; 3 proc. budowlana 31.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10. 2. (PAT). Giełda. **Waluty:** Dolar 8.89 i pół do 9, 91 i pół do 8.87 i pół.

Dewizy: Gdańsk 173.70—174.13—173.27; Holandja 359.90—360.80—359,00; Londyn 30.80—30.95—30.65; N. Jork 8,916—8.936—8.896; telegr. 8.922—8.942—8.902; Paryż 35,12—35.21 do 35.03; Praga 26.41—26.47—26.35; Szwajcarja 174,19—174.62—173.76; Włochy 46.50—46.73—46.27; Berlin pryw. 211.80. Tendencja niejednolita.

KURS OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 100.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 31.75; 4 proc. inwestycyjna 85.50; 5 proc. konwersyjna 40,25; 4 proc. dolarowa 45.50 do45.75; 7 proc. stabilizacyjna 54.50—56,50—54,60; Listy zast. BGK. bez zmiany. Tendencja mocniejsza.

—:oo:—

Puck pragnie być siedzibą powiatu morskiego.

Dekretem Prezydenta Rzpltej z 29 lutego 1928 r. powiat pucki został zlikwidowany i włączony do powiatu wejherowskiego pod nazwą powiatu Morskiego. Siedzibą starostwa zostało oczywiście Wejherowo, miasto o charakterze wybitnie lądowym, skutkiem czego i reprezentacja samorządowa tego powiatu składa się w ogromnej większości z rolników, niezainteresowanych bezpośrednio sprawami morskiemi i wybrzeżem. Toteż rada gminna m. Pucka ze swym prezesem p. Krauzem na czele, podjęła starania o przeniesienie siedziby powiatu z Wejherowa do Pucka. Siedzibą powiatu morskiego powinno być niewątpliwie miasto położone nad morzem takie zwłaszcza jak Puck, który reguluje cały ruch gospodarczy i aprowizacyjny wybrzeża i jest jego punktem centralnym. W obecnych warunkach z powodu wielkiej odległości niektórych gmin od Wejherowa i niedogodnej komunikacji ludność tych miejscowości jak n. p. Dąbek, Helu i t. d. jest zmuszona w porze zimowej, chcąc drobną sprawę załatwić w starostwie wejherowskiem, poświęcać na to około 19-u godzin czasu.

Przez połączenie powiatu puckiego i wejherowskiego w jeden powiat z siedzibą starostwa w Wejherowie stworzono fakt niespotykany w całej Europie, że wybrzeże administrowane jest z miasta nie nad morzem leżącego i rządzone przez ludność, niczem z morzem nie związaną.

Radjo.

Piątek 12 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15.45 Transmisja z Warszawy; 15.50 Krak. Zw. Krótkofalowców; 15.50 i 16.40 Płyty; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.55—17.35 Transmisje z Warszawy; 17.35 Muzyka lekka; 18.50 Kom. narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Zagadki wędrówek ptaków“ wygł. dr. K. Wodzicki, docent Un. Jag.; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—22.50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości bieżące; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (280.7). G. 15.50 Audycja dla chorych w opracowaniu kapelana M. Rękasa i koncert; 17.35 Koncert muzyki lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Robotnik czy roboty“ wygł. p. A. Michałowicz.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Meteor.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Ork. hawajskie (płyty); 15.15 Polsk. Zespoły Śpiew.; 15.25 Odczyt dla nauczycieli; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Utwory skrzypcowe w wyk. Menuhina (płyty); 16.20 „Stanisław Orzechowski“; 16.40 Organy Wurlitzerowskie (płyty); 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 Odczyt; 17.35 Muzyka lekka ze Lwowa; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Piosenki w wykonaniu Danilewskiego (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert muzyki włoskiej z Filharmonii Warszawskiej. Wyk.. Orkiestra filh., chór Tow. Śpiew. „Harfa“, Edoardo Granelli (dyr.), W. Walewska (sopran), J. Woliński (tenor) i St. Znicz (baryton); 22.40 Dziennik Radjowy; 22.45 Państwowy Instytut Meteor.; 22.50 Muzyka tan. z dancingu „Adria“.

Katowice (408.7). G. 14.55 Kom. Polskich Związków Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05, 16 i 16.40 Intermezzo muzyczne; 15.45 Felieton. Cioci Heli dla dzieci starszych; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. Wł. Dzięgiel: „Najpiękniejsza ofiara“; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. programów. R. K., St. Tymieniecki.

Od piątku 5 bm. premiera „APOLLO“ w teatrze świetlnym

Najwspanialsze, najgenialniejsze arcydzieło o którym prasa wszechświatowa wyrzekła jednogłośnie, że takiego filmu **„jeszcze nie było“.**
Gigantyczny, największy film świata, wykonany kosztem 5 miljonów dolarów!

STEROWIEC L. A. 3.

Najwznioślejszy poemat miłości, heroizmu, poświęcenia i odwagi! — Olśniewająca epopea, powietrza, morza i lądu! — Udział bierze cała flota powietrzna i morska Stanów Zjednoczonych ukazując zadziwiające cuda nowoczesnej techniki!

Lot antarktyczny największego sterowca na świecie!

Walka ludzi i maszyn ze straszliwym żywiołem! Mrożąca krew w żyłach akrobatyka w chmurach

Do pracy i emocjach, zabawy w najwytworniejszych lokalach!

Przedziwne dzieje wielkiej miłości, na której wykwitają — najpiękniejsze cnoty ludzkie bohaterstwo, imponująca odwaga, koleżeństwo, obowiązek i pogarda śmierci!

W rolach głównych występują dwaj znani i znakomici artyści

JACK HOLT i RALPH GRAVES

jako dwaj niezłomni i nieustraszeni bohaterzy powietrza oraz niezwykle utalentowana posągowo piękna FAY WRAY w otoczeniu największych sław Ameryki!

Reżyserował to monumentalne dzieło realizator o światowym rozgłosie FRANK CAPRA twórca „Łodzi Podwodnej“.

Przedsprzedaż biletów w kasie kina od godziny 11-tej przedpołudniem do 1-szej.

Uniw. Jag. spełnił swój obowiązek.

Stronnictwa niezależne przeciw atakom sanacyjnym P. Szyszko tłumaczy się.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Sprawa memorjału Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego zaczyna zataczać szersze kręgi. Dzisiejszy „Ekspres Poranny“ pisząc o powyższym memorjale, zrobił to w sposób wysoce nielojalny, potraktował bowiem memorjał w swem sprawozdaniu z Komisji Oświatowej w sposób następujący:

„Pos. Kornecki żądał odczytania memorjału, jaki w Krakowie opracowali trzej (!) profesorowie uniwersytetu, a mianowicie: **prof. Kot, Marchlewski i Szafer**, a który został wystosowany jako (!) pismo Senatu do Komisji Oświatowej. Zawiera on nietylko ataki(!) przeciwko centralnym władzom szkolnym, ale również wymierzony jest przeciwko projektowi przebudowy ustroju szkolnego“.

Bardzo silny odgłos znalazło na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Oświatowej wczorajsze wystąpienie posła z BB. **Szyszki** na tejże Komisji. Na początku posiedzenia bowiem przed przystąpieniem do porządku obrarad zabrał głos profesor Uniw. Poznańskiego poseł Stefan Dąbrowski (Klub Nar.) i złożył następujące oświadczenie:

P. pos. Szyszko wystąpił wczoraj na Komsji przeciwko Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego z zarzutami ubliżającemi godności tej najstarszej polskiej wszechnicy, posuwając się do tego, że krytyczne i rzeczowe poglądy Senatu Uniwersytetu na projekt ustawy o ustroju szkolnictwa nazwał „stanowiskiem nieprzyzwoitem“. Pani przewodnicząca ne uznała za właściwe stanąć w obronie Senatu Uniwersytetu, nie mającego możności bronienia się, również p. wiceminister nie reagował na to wystąpienie. Zgłaszającym się do głosu w tej sprawie posłom pani przewodnicząca głosu nie udzieliła.

Sądzimy. że Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego działał w zakresie swych praw i tradycyj historycznych, które nakazują mu czuwać nad nauką i szkolnictwem polskiem i dlatego uważamy, że wystąpienie posła Szyszki jest niesłychane i niedopuszczalne i przeciwko temu wystąpieniu kategorycznie protestujemy.

Protest ten składam w imieniu Ch. D., PPS., Klubu Ludowego i Klubu Narodowego.

Przewodnicząca posł. Jaworska oświadczyła, że zachodzi nieporozumienie (?), gdyż poseł Szyszko nieprzyzwoitością nazwał stosunek Senatu do ministra (!).

Zabrał następnie głos poseł Szyszko (BB) i oświadczył, że uważał się (!) za moralnie uprawnionego (!) do takiego wystąpienia po rozmowie, jaką odbył z niektórymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego. P. Szyszko zaznacza, że wystąpił przeciwko kneblowaniu (!!) ust profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego i stosowaniu na terenie Uniwersytetu dyktatury (!), która jest zwalczana przez stronnictwa opozycyjne w innych dziedzinach życia. Mowca uważa za nieprzyzwoity zakaz przyjazdu na zjazd profesorów stojących na gruncie ideologji p. marsz. Piłsudskego. Zaproszenia na ten zjazd były podpisane przez profesorów uniwersytetu, a było w nich zaznaczone, że w zjeździe weźmie udział p. minister oświaty. W ten sposób, zdaniem mowcy, uniwersytet nie powinien występować wobec polskiego ministra, wobec którego powinien zajmować korne (!) stanowisko tem bardziej, że wobec władz zaborczych tenże uniwersytet wykazał daleko posunięty lojalizm.

CZY BYŁ UPRAWNIONY?

Po tem oświadczeniu pos. Szyszki zabrał głos w sprawie jego przemówienia poseł Piotrowski i **zażądał zaznaczenia w protokole, że poseł Szyszka uważał się za uprawnionego do takiego wystąpienia na podstawie rozmów z profesorami Un. Jag. i że p. Szyszko podniósł, że uważał się za moralnie upoważnionego do takiego wystąpienia.**

Przy końcu posiedzenia poseł Szyszko zabrał jeszcze raz głos i złożył do protokołu pisemne oświadczenie, zaznaczając, że czyni to w tym celu, by nie było żadnych kwestyj. Oświadczenie pisemne p. Szyszki brzmi:

„W przemówieniu mojem wczorajszem, które miałem zaszczyt wygłosić wobec Wysokiej Komisji przed przystąpieniem do porządku dziennego **nie odmówiłem bynajmniej Uniw. Jagiellońskiemu, ani któremukolwiek z uniwersytetów polskich ani prawa do wypowiadania się w kwestji projektu o ustroju szkolnym, ani też nie było celem mego wystąpienia podkopywanie autorytetu naukowego wyższych uczelni**, a o to właśnie pomówił mnie poseł Piotrowski, który w demokratyzmie swoim poszedł tak daleko, że jako najbardziej przekonywującego argumentu, mającego wykluczyć możność zabierania głosu w tej kwestji posłużył się ironicznem podkreśleniem mego stanowiska nauczyciela gimnazjalnego. Wyraziłem natomiast i dzisiaj odczuwaną obawę z tego powodu, iż w świetle dotychczasowej dyskusji zachodziła uzasadniona obawa, że memorjał Un. Jag. mógłby być użyty dla celów politycznych z projektem nie mających nic wspólnego. Określenia przeze mnie użytego o nieprzyzwoitem stanowisku Senatu Uniw. Jagiellońskiego użyłem tylko w odniesieniu do tego faktu, że Uniw. Jag. utrudnił (?) w sposób budzący powszechne zdziwienie (?) swobodę słowa swoim profesorom. Do wystąpienia mego — mówił jeszcze między innemi p. Szyszko — czułem się poniekąd moralnie upoważniony na podstawie licznych rozmów przeprowadzonych w Krakowie w tej kwestji, między innemi także z niektórymi profesorami Uniw. Jag.“.

Po panu Szyszce zabrał głos p. Piotrowski i stwierdzi, że **deklaracja jego jest wycofaniem się z zajętego we wtorek i dziś rano stanowiska, gdyż podane w proteście złożonym przez cztery stronnictwa szczegóły są prawdziwe.**

W sprawie „Dnia Polskiego“.

Doszły nas wieści, że naszem określeniem „Dnia Polskiego“, jako „organu ziemian wyzbytych poczucia godności“, któregośmy wczoraj użyli, uczuły się dotknięte koła, stojące obok tego dziennika.

Chcemy wobec tego stwierdzić, co zresztą wynikało z treści naszych uwag o „sanacyjnych atakach na Uniwersytet Jagielloński“, że zarówno w naszym komentarzu do artykułu „Dnia Polskiego“, jak i w całej sprawie polemik dookoła memorjału Senatu U. J., nie powodowaliśmy się żadnemi względami osobistemi i byliśmy dalecy od myśli uwłaczania kołom, popierającym „Dzień Polski“. Chcieliśmy tylko wyrazić ubolewanie, że organ ziemiaństwa, jakim jest „Dzień Polski“, dał się użyć do wystąpienia przeciw Senatowi U. J., którego wysoki autorytet naukowy i społeczny musi być drogim dla wszystkich, a szczególnie dla pisma wychodzącego w Krakowie.

—oo—

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od dalszej dyskusji nad budżetem Min. Reform Rolnych. Pos. Tebinka (BB) poruszył sprawę zmiany ustroju rolnego na Pomorzu. Podkreślił on, że własność ziemska niemiecka gospodaruje doskonale, bo otrzymuje nisko oprocentowane kredyty z Osthilfe.

P. min. Kozłowski przedstawł obszernie wyniki dotychczasowej działalności Min. Reform Rolnych i podkreślił, że Małopolska dotychczas właściwie nie została objęta przebudową ustroju rolnego. Minister wniósł do laski marszałkowskiej ustawę, która pozwoli rozwinąć prace komasacyjne w Małopolsce. Komasowanie w Małopolsce Wschodniej kosztuje bardzo drogo. W b. Kongresówce skomasowanie 1 ha kosztuje 25 zł., natomiast w Małopolsce Wschodniej 80 zł. i więcej.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu referował pos. Minkowski, który m. in. poruszył sprawę karteli, występując w ich obronie i wykazując, że są złe i dobre kartele. Wszystko zależy od ich działalności.

Mowa pos. Gruszczyńskiego (Ch. D.)

Poseł Gruszczyński (Ch. D.) stwierdził, że przemysł przeżywa kryzys, przy którym oddziaływują i warunki lokalne. Gdy eksport się kurczy, ważniejszą jest konsumpcja wewnętrzna. By ją zwiększyć, trzeba dążyć do zmniejszenia **i nożyc między cenami produktów rolnych a cenami wyrobów przemysłu. Nastąpić to może m. in. przez uzdrowienie organizacji handlu a zwłaszcza przez zwalczanie handlu łańcuszkowego. Rząd uprawia politykę wysokich cen, skutkiem czego nastąpił spadek konsumpcji wyrobów monopolowych oraz artykułów pierwszej potrzeby. P. Gruszczyński stwierdza wreszcie potrzebę gruntownej reformy podatkowej.**

Pos. Bron. **Wojciechowski** (BB.) wygłosił wielkie przemówienie przeciwko kartelom, co wywołało ogromną sensację. Między innemi poruszył on także kwestję wysokich pensyj dyrektorów.

Pużak (PPS): **A wybory?** Nie plujcie do tej kaszy, bo ją zjecie.

Wojciechowski: Kwestje te muszą być wyjaśnione, aby nie pozostał osad niesmaku.

Wrzawa na lewicy, głosy: **Niech się pan spyta Hołyńskiego i Minkowskiego.**

Wojciechowski: Gdybym to wiedział, to oświadczyłbym z trybuny.

Głos na lewicy: **To niech panu powie Wiślicki.**

Pos. Wiślicki: Ja nie powiem

Drugi mówca z B. B. poseł **Grzesik** omówił sytuację na Śląsku i również zaatakował wysokie pobory członków dyrekcyj i rad nadzorczych. Przed wojną było 80 dyrektorów teraz jest ich 170. Przed wojną pensje wynosiły **300.000 obecnie 1,700.000.**

Pos. **Roguszczak** (NPR) wygłosił długie godzinne przemówienie, w którem zajął się szczególnie stosunkami w zagłębiu węglowem i **polityką baronów węglowych**, która ujemnie odbija się na produkcji.

Po wyczerpującej dyskusji przystąpiono do budżetu Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Min. Zaleski o rozbrojeniu.

Po delegacie Japonji zabrał głos minister spraw zagranicznych Zaleski.

„Polska, której historja obfituje w tak liczne napady — mówił minister Zaleski — ze względu na swe położenie geograficzne, przyjmuje **projekt francuski z prawdziwem zadowoleniem.** Projekt ten daje bowiem Lidze Narodów do ręki faktyczną władzę wykonawczą i zawiera realne podstawy bezpieczeństwa“. — W dalszej części swego przemówienia wypowiedział się Zaleski **za projektem konwencji, opracowanym przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową.** Nie jest on wprawdzie zupełny, lecz tylko pierwszym wysiłkiem w dziedzinie rozbrojenia. Zaleski domaga się, aby projekt konwencji rozszerzony został **w kierunku gwarancji bezpieczeństwa i uzupełnienia luki dotyczącej potencjału wojennego.** Jest bowiem państwu zupełnie obojętne, czy zostało zaatakowane przez lotnictwo i czołgi należące do wojska regularnego, czy też do organizacyj wojskowych, które dotąd nie są objęte projektem konwencji. Jeśli bowiem państwo wydaje na prywatne organizacje wojskowe sumy dochodzące do wysokości normalnego budżetu wojskowego, to jest to już rzeczą poważną, którą musi się konferencja zająć.

Przy ustalaniu wysokości budżetu wojskowego musi **konferencja uwzględnić także wydatki na organizacje prywatne o charakterze wojskowym, gdyż tylko w ten sposób można będzie doprowadzić do skutecznego ograniczenia zbrojeń.** Konferencja musi stworzyć system, który oprócz środków zapobiegawczych przeciw wojnie musi posiadać **władzę wykonawczą.** Jak długo jest możliwe przez złamanie istniejących traktatów potajemnie przygotować się do zbrojnego zatargu, **nie można wymagać od narodów, aby się zadowoliły samą wiarą.** Specjalna uwaga konferencji musi być **skierowana na przygotowania przemysłu do celów wojennych**, czemu należy zapobiec zorganizowaniem kontroli międzynarodowej. Dalej Zaleski zapowiedział, iż **rząd polski wniesie praktyczne propozycje w kwestji rozbrojenia moralnego.** Nie można również pominąć milczeniem faktu szerzenia z pewnym kół agitacji, która świadomie podtrzymywana jest przez te koła, aby im umożliwić osiągnięcie pewnych celów przez wytworzenie atmosfery niepokoju i chaosu.

Od niedzieli 7 bm. „SZTUKA“ W KINOTEATRZE

Najwspanialszy film świata,

którego olśniewający przepych i bogactwo wystawy zaćmiewa wszystkie dotychczasowe największe filmy!

RIO-RITA

Cudowna pieśń miłości i poświęcenia! — Bajeczne widowisko, które kosztowało miljony dolarów Jest to pierwszy w Polsce i pierwszy w dziejach kinematografji film, wykonany najnowszym systemem, oddający naturalne obrazy na taśmie. Najnowsza technika zastosowana przy zdjęciach oraz przy stronie dźwiękowej wzniosła się w tym filmie na tak zawrotne szczyty, że widza i słuchacza czaruje i zachwyca!

W głównej roli przykuje oczy wszystkich czarująca **BEBE DANIELS** i największy tenor bohaterskiej miłości **JOHN BOLES**

najsarowniejszy, najbardziej wzruszający z wszystkich amantów filmowych, za którym szaleją kobiety!

Udział bierze tysiące artystów i śpiewaków światowych z opery New-Jorskiej!

RIO-RITA to jeden okrzyk zachwytu całego świata — Melodje z RIO-RITY będzie śpiewał cały Kraków. — RIO RITĘ musi zobaczyć każdy człowiek cywilizowany! — NOWA KOPJA!

Odrzucają poprawki i pozwalają mówić 1 minutę.

KIEDY UCHWALI SIĘ WPROWADZENIE KŁÓDEK?

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Administr. przedyskutowano pierwszych osiem artykułów projektu ustawy o zgromadzeniach. W trakcie dyskusji pos. **Dubois** (PPS) podniósł kwestję, który z projektów ustawy o zgromadzeniach ma się stać podstawą **rozważania Komisji, projekt rządowy, czy też projekt Stron. Ludowego.** Po krótkiej dyskusji formalnej w myśl wniosku pos. **Pacholczyka** z BB. ustalono, że Komisja przyjmuje za podstawę swych prac projekt rządowy. **Wszystkie poprawki opozycji zostały odrzucone.** Poseł **Duch** (BB.) zaproponował, ażeby każdy z mówców przy powtórnem zabieraniu głosu mógł przemawiać minutę (!). Wywołało to wielkie wzburzenie, a pos. **Rymar** z Kl. Nar. zgłosił wniosek, ażeby wprowadzić kłódki. Poseł Rymar chciał w ten sposób doprowadzić wniosek p. Ducha do absurdu. Przewodniczący Komisji nie postawił pod głosowanie ani jednego, ani drugiego wniosku.

—oo—

Dobra rada na czasie:

Kupuj KAWĘ i HERBATĘ u JAWORNICKIEGO!

Śnieżyce i mrozy w całej Polsce.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Nad całą Polską srożą się mrozy i śnieżyce. Na Wileńszczyźnie spadły duże śniegi. Śnieżyca w powiatach dziśnieńskim, wileńskim i mołodeczańskim wywróciła wiele drzew, słupów telegraficznych i pozrywała dużo dachów. **Gdzieniegdzie śnieg sięga 2 m.** Burza śnieżna szalała również na wybrzeżu morskiem. Śnieg zasypał tory, skutkiem czego ruch pociągów odbywa się z opóźnieniem.

Dziś rano notowano: W Warszawie minus 17, we Lwowie —25, w Pińsku —22, w Gdyni —8, w Poznaniu —17, w Lublinie —20, w Brześciu —21, w Kielcach —20, w Zakopanem —25, w Tarnopolu —20, w Toruniu —14, w Łucku —25, w Cieszynie —18.

PIĘKNA BIELIZNA „EGA“ znowu potaniała.

„Ega“ Fabr. Bielizny, Kraków, Szewska 4.

Zacięte walki w Mandżurji.

Moskwa 10 lutego. Wedle doniesień z Pekinu, rozgorzały pod Kinczao w Mandżurji nowe zaciekłe walki, w toku których mieli Chińczycy ponieść znaczne straty.

ROKOWANIA ZERWANE.

Londyn 10 lutego. Donoszą z Szanghaju, że rokowania pokojowe chińsko-japońskie zostały zerwane. Wyrażane są obawy, że z tego powodu dojdzie do większego jeszcze napięcia stosunków chińsko-japońskich.

PODWYŻKA PODATKÓW W HISZPANJI.

Madryt 10 lutego. Rząd hiszpański przygotowuje obecnie projekt ustawy, przewidujący znaczną podwyżkę podatków, celem przywrócenia równowagi budżetowej. M. in. projekt przewiduje podwyżkę podatków przemysłowych o 25 procent.

PROTEST ZRZESZEŃ RODZICÓW.

Warszawa, 10. 2. (Telef. wł.) Zebranie zrzeszeń rodzicielskich w Polsce ogłosiło memorjał do marszałka Sejmu przeciwko projektowi o ustroju szkolnym. Memorjał stwierdza, że projekt zawiera wprawdzie niektóre dodatnie strony ale posiada wiele cech ujemnych. Memorjał domaga się oparcia wychowania na zasadach religijno-moralnych.

Po zamknięciu kroniki.

Sprzeniewierzenie 70.000 zł.

Na polecenie prez. m. B. Prażmowskiego przeprowadzono rewizję ksiąg w Tramwajach miejskich.

Rewizja wykazała brak w koncie 70 tysięcy Zł. Sprzeniewierzenia tej sumy dopuścił się kasjer Stan. Zachara.

Sprzeniewierzona kwota została zabezpieczona na nieruchomościach żony Zachary, wobec czego Gmina nie poniesie żadnych strat. Zacharę aresztowano.

HENRYK FEDERER: 71

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

Copyright by Verlagsbuchhandlung G. Grote, Berlin

Przedruk wzbroniony.

——oOo——

Cudzoziemka przystąpiła znowu do samego płotu i wyciągnęła obnażone, śnieżnobiałe ramionka jak mogła najdalej przez sztachety do koźlątka. Lecz mała chłopka przyjrzała się jeszcze raz jedwabistej materji a potem jeszcze bardziej jedwabistemu zwierzęciu — i na jej twarzyczce zajaśniał uśmiech zadowolenia.

— Ja nie chcę, nie chcę — powtarzała pośpiesznie w śpiewnem narzeczu górali z Oberland i skoczyła z koźlątkiem na łąkę... Nie, nie, tamta dziewczynka za płotem jest biedna, uwięziona chociaż chodzi w tak pięknych jedwabiach. Lecz nie ma koźlątka, nie ma łąki, nie może biegać swobodnie. Nie, ona nie chce nawet dotykać tej sukni — hop, hop — koźlątko — hop, hop!

I dziewczynka wymachując prętem leszczynowym, była znów chłopskiem dzieckiem.

Marks słyszał słowo w słowo całą rozmowę. Widział, jak smukła niby platan dziewczynka długo jeszcze marzyła o koźlątku i jego właścicielce. Zawrócił. Zapomniał o całym krajobrazie z dominującą nad nim Jungfrau wobec tego uśmiechu chłopskiej dziewczynki i jej dzielnego: „Ja nie chcę, nie chcę!“ Masz rację — myślał — po stokroć masz rację; ja także nie chcę. W zejściu spotkał poganiacza ze wsi z dwoma chudemi krowami i młodem, swawolnem cielątkiem. — Marks nie umiał przejść koło żadnego zwierzęcia, aby nie pogłaskać go choć leciutko po ciepłej ruchliwej skórze. Bydło gładził po głowie, gdzie wśród wyrastających ozdobnych rogów, skręcają się włosy w gęsty lok.

Jak dawno nie robiłem tego — myślał w napadzie nowej tęsknoty — a ciepło zwierząt przebiegało mu błogo przez palce aż do serca.

— Dwóch panów czeka na was w „Białym krzyżu“ — powiedziała Marksowi kelnerka przy kolacji w pensjonacie w Grindelwald... Wracali co pół godziny i pytali ciągle: czy przewodnik jeszcze nie przyszedł?

Marksa radość poderwała z miejsca. Jego przyjaciele przyjechali o wiele wcześniej, niż było ułożone! Ale nie zawcześnie, o nie zawcześnie! Jużby był dłużej nie wytrzymał w samotności. Emil kpił z niego nieraz, że mówił tak pospolicie swoim chłopskim stylem: „to jeszt Silberhömchen, — a to jeszt Wellhorn!“ — podczas gdy jego delikatne usta mówiły ostro i wyraźnie, jakby rysował ostrzem noża: „to j-e-s-t — koniec!“ Od pełnego talerza odbiegł i popędził do „Białego Krzyża“.

Teraz wszystko nagle mu się podobało: ulica, pełna obcych ludzi, mówiących sześcioma językami i kosztowne wonie, bijące z ich ubrań i włosów; posągowe, jakby ze starego dębu wyrzeźbione postacie przewodników, próżnujących i palących a w półśnie czatujących na sztukę złota jak ospałe tygrysy. Potem „hop — hop“ i trzask bata nad niezdziwionym wcale mułem, przeciskającym się przez strojny tłum pań, chodzących jakby na wystawie mód. Potem chude postacie Anglików z małą fajeczką, tkwiącą w wygolonej twarzy, z rękami w kieszeniach, bez laski, bez kapelusza, bez okularów, ale zato z cetnarami wełny skóry i gwoździ na nogach. Potem kelnerzy w swoich kontrastowych barwach, czarnej i białej, portjerzy w granacie albo zieleni, roznosiciele owoców, szarotek i rzeźb drzewnych z Brienz, zapachy listowia, gruszek i lakiem razem zmieszane. Wśród tego wszystkiego chłopaki wiejskie z dwojaką duszą: gburowatą, lecz szczerą, gdy mówili prosto od serca, albo usłużnie przymilną i jak wąż podstępna gdy słowa padały tylko z ust. O jakie to wszystko było w tej chwili piękne!

Od lasów i gór nadciągał zmierzch. I wtedy zabłysły nagle wielkie uliczne latarnie, a w ich ciepłem świetle cały ruch wydał się weselszy i barwniejszy, jeszcze milej wabiły słodkie tony orkiestr, dolatujących z cienistych hotelowych ogródków. A z pod ciemnego nieba patrzyły zimne, białe kolosy, głuche jak wieczność w to rojowisko karłów — i od Wetterhornu po Eiger i Meltenberg przelatywał powolny szyderski uśmiech: „Ach — ci wielcy kuzyni tam w dole!“ Ale nie ruszały się i zapadały z powrotem w wieczystą martwotę. I dziękować Bogu, że nie poruszyły nawet małym palcem, gdyż to całe mrowisko zniszczałoby u ich stóp bez śladu w przeciągu sekundy.

Tymczasem to ludzkie mrowisko wydaje się sobie największem ze wszystkich olbrzymów. Nawet Marks Omlis pomyślał: to Grindelwald jest wielkim, silnym, wesołym światem. Ja muszę mieć od czasu do czasu źle w głowie, że nie widzę tych piękności i zrzędzę jak stary karzeł. Na Zinalrothorn! Hej, cóż to będzie za tydzień!

Spadł jak z księżyca, gdy w gościnnej izbie Białego Krzyża poruszyły się na krzesłach na jego widok dwie chude niskie postacie, ubrane w chłopskie czarne stroje i podniosły się wreszcie sztywno, kiwając ku niemu suchemi rękami. Zrobiło mu się tak smutno, że choć już nie wiedząc kiedy usiadł między dwoma starcami i słuchał ich monotonnej mowy; nie poznawał ich jeszcze.

Ale tak mówił przecież tylko jego stary proboszcz, Ks. Ignacy Rohrer, — tak kanciasto, wolno, po ojcowsku — a potakiwać tak prostodusznie umiał tylko radca Niklaus: „Tak to jest“, w butach z ostrogami! Kto go nie znał w całej szerokiej okolicy z tego sławnego powiedzenia? Był to ten sam mężczyzna, który na posiedzeniu w ów pamiętny Wielki Piątek publicznie pochwalił Marksa. Ale czego chcą, co on ma robić, co jest właściwie?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nowości ostatnich dni z zakresu Teologji!
Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.
poleca:
Bobicz H. Dr. X., Na niedziele. Rozważania niedzielne na tle serykop ewangelicznych . . . . . zł. 3·—
Gueranger Prosper Dom., Rok liturgiczny t. IV. Okres Siedemdziesiątnicy, czyli przedpoście . . . . . „ 7·50
Kirstein P. Dr. X., Argue, Obsecra, Increpa, czyli słowo Boże na ambonie t. II. Kazania świąteczne z dodatkiem kazań pasyjnych i eucharystycznych . . . . . „ 8·—
opr. w płótno . . . . . „ 11·—
Wasilkowski L. Dr. X., Ojciec Soboru Efeskiego Sw. Cyryl o Boskiem Macierzyństwie Najśw. Marji Panny . . . „ 1·40
Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna, po doliczeniu rzeczywistych kosztów porto.

Dywan
smyrna 2x3 kilimy, obrazy malarzy polskich sprzedam. Kraków Kochanowskiego 18 mieszk 5.

Zegarków naprawy wykonuje solidnie tanio Roman Najder zegarmistrz Kraków św. Tomasza L. 24. 81.

Tylko 63 gr. dziennie
wypadło za przepisywanie przez rok 1931 i użycie maszyn Powielarni pism „MULTIPLEX“ Kanonicza 16. 71

Stróżostwa
oszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ pod „stróżostwo“

NA POST!!!
Śledzie pocztowe wędzone, marynowane i do marynowania — piklingi, [illegible] wegorze, łososie, sardynki, tuńczyki, [illegible] szproty [illegible]ie, skumbrie, [illegible] kiperedy, filenciki, sery [illegible]we i zagraniczne w wielkim wyborze
poleca po przystępnych cenach
Kazimierz Bartoszewski
Kraków, ul. Florjańska L. 49.
Codziennie świeże masło dworskie i deserowe

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. — Telefon 101-38.
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, gazu i ogrzewań central, oraz kanalizacji
Sprzedaż rur gazowych, czarnych i ocynkowanych, rur odpływowych, armatur mosiężnych, do wody, gazu i pary, wanien cynkowych, żelaznych emaljowanych, muszli wodociągowych, klozetów, umywalń, pieców łazienek różnych syst., klozetów pokoi, bidetów itp. 100

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

Księgarnia Krakowska,
Kraków ulica św. Krzyża 13.
Zmarły niedawno O. Wiktor Cathrein T. J., jedna z największych powag w dziedzinie chrześcijańskich nauk społecznych i moralnych, o książce X. Prof. Dra Leopolda Koplera p. t. „Religion und Politik, Klerus und Politik“, tak się wyraził:
„Książka ta powinnaby się znajdować w ręku każdego katolika wykształconego, a zwłaszcza każdego księdza“.
Niniejszem zawiadamiamy, że pierwszą część tej książki posiadamy na składzie w polskiem tłumaczeniu pióra
X. Prałata Dra Jana Korzonkiewicza
z Krakowa
p. t. KOŚCIÓŁ A POLITYKA
w ósemce, stron 106. Cena egz. brosz. tylko **zł. 3·20**, w opasce zwykłej, po wcześniejszem nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym lub na konto księgarni w P. K. O. Nr. 404-620. **zł. 3·60**, za pobraniem pocztowem **zł. 5·05.**
Wysyłkę na zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

ZAKŁAD
GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
PIOTRA GRZYWY
w Krakowie, ul. Rajska 10. Tel. 147-43.
Wykonuje oprawy ozdobne, oprawy nakładów — broszurowania, oprawy Mszałów — Brewiarzy, Książek do nabożeństwa.
Oprawa bibljotek po zniżonych cenach.

„W DOMU PRACY“
SIÓSTR MIŁOSIERDZIA
Kraków, ul. Piekarska L. 8.
znajduje się
PRACOWNIA
Aparatów kościelnych
Bielizny kościelnej i sztandarów
Ceny przystępne. Większe zamówienie na raty.
Kraków „DOM PRACY“ ul. Piekarska 8. Tel. 112-33

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak
Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuję się przy większych zamówieniach na raty
Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ [illegible] z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.